

DON PEDRO
CALDERON DE LA BARCA

KSIĘŻNICZKA NA OPAK WYWRÓCONA

imitował

Jarosław Marek Rymkiewicz

Calderon napisał dwie wersje tej komedii. Pierwsza nosi tytuł "El acaso y el error" / "Przypadek i błąd"/, druga - "La senera y la criada" / "Pani i służąca"/. Imitowałem wersję drugą, ale w kilku wypadkach posłużyłem się pomysłami i kwestiami z wersji pierwszej. Z "El acaso y el error" wyjąłem m. in. wersy, które posłużyły mi do zbudowania monologu Gilety w akcie III / "czy to sen jest czy to jawa"/. Symbole erotyczne /szafa, skrzynia, etc./, które w pierwszych swoich kwestiach wyliczają Perete i Gileta, przepisałem, oczywiście, ze "Wstępu do psychoanalizy" S. Freuda. W pieśni Perete i Gilety, którą wstawiłem do aktu I, rozbudowałem motyw pojawiający się m.in. w hiszpańskiej romancy "Mi zagala sus panes enjuga y tuerce", pochodzącej ze zbioru "Laberinto amoroso" /rek 1618/. Opis obrazu pasterskiego /Perete, akt I/ jest parafrazą z T. S. Eliota. Kwestia, którą wypowiada Roberto w akcie III / "babe pełna wszelkich jądów"/, jest skonstruowana z elementów wiersza Daniela Naberowskiego "Do złej baby". W opisach wyglądu Gilety posłużyłem się też kilkakrotnie ułamkami z wierszy J. A. Mersztyna. Drugi monolog Gilety z aktu III / "może śni się może nie śni"/ jest swobodną imitacją wielkiego monologu księcia Segismundo kończącego II akt "La vida es sueño" / "Es verdad, pues reprimamos"/. Resztę przetłumaczyłem z Calderona lub sam napisałem.

Mój tytuł jest wzięty z tytułu, który S. Pigeń nadał pochodzącemu z roku 1663 intermedium ks. Deodata Nersesowicza /7/: "Świat na opak wywrócony".

Wszystkie kwestie "a parte" ujęte zostały w nawiasy.

J.M.R.

PERSONY

Diana	- księżniczka mantuańska
Roberto	- syn księcia Parmy
Flora	- kuzynka księcia Parmy
Fisberto	- książę modenański
Książę Parmy	
Laura	- służąca Diany
Silvia	- służąca Flory
Lisardo	- służący Roberto
Fabio	- ogrodnik
Mayerdemus	
Dwaj myśliwi	
oraz	
Gileta	
Perote	

M-1.

D Z I E Ń P I E R W S Z Y

① Uwrotka ca 3 min
(z tasiemą nagrania)

/sala w pałacu Księcia Parmy/

/wchodzi Roberto i Lisardo/

ROBERTO

jedź Lisardo ale błagam
bądź ostrożny o bo jeśli
ktoś cię pozna ktoś się dowie
komu służysz i kim jesteś

LISARDO

nikt mnie nie zna tam w Mantui
tylko ona więc nikt signor
mnie nie pozna

ROBERTO

więc jedź szybko

a gdy niec ta smutna wdowa
po dniu zmarłym w korenkowi
czarny welon świat otuli
ja tam będę tam w Mantui
tam z nią będę o niebiosach
wiesz gdzie czekać masz Lisardo
tam w ogrodzie jedź o chciałbym
miał przepłynąć oceany
chiałbym minąć miał Charybdę
Scyllę księstwo Polifema
chiałby droga wiedza poprzez
terytoria gdzie leones
sunt o nie mnie nie zatrzyma
jeśli ona tam jest

LISARDO

będziesz

tam w Mantui za godzinę
a tam signor nie leones
nie maskary nie potwory

ale ona

ale Flora

ta kuzynka twoja signor
gdy usłyszysz co mówimy
to nas obu tu zatrzyma
a patrz idzie

ROBERTO

jedź be kiedy

tu w tym stroju cię zobaczy
zaraz spyta dekad po co
jedź i niech ci pani Venus
sprzyja

LISARDO

ty się signor kochasz

więc niech tobie sprzyja Venus
owa gwiazda uskrzydlena
/wychodzi/

ROBERTO

o maskarę o potwora
to ty jesteś dla mnie = Scyllą
ty Charybdą be swym śpiewem
chcesz mnie uwieść a chciałabyś
ja wiem schwycić w szpony pośród
lecz ja uszy wąskimi zatkam
ja cię słuchać nie chcę ale
ta maskara Scylla potwór
wcale piękna
/wchodzi Flora/

FLORA

ty już wstałeś

ROBERTO

gdy ty Floro a ty jesteś
niby słońce już z pościeli
wstałeś niby słońce wstaje

z chmur pierzastych i spienionych
czy ja który jestem tylko
tobie słońce słonecznikiem
co za słońcem przez dzień cały
twarz obraca czy spać mógłbym

FLORA

jeśli jestem tobie słońcem
ty mrok kochasz noc cień gęsty
o be pierzchasz gdzieś gdzie nie wiem
gdzieś się chowasz w jakim mroku
gdzieś się kryjesz w jakie cienie
gdy się zbliża ta do której
mówisz słońce niby słońce
albo kłamiesz pewnie kłamiesz
ja nie jestem niby słońce
ani słońcem ale właśnie
mrekiem gęstym cieniem zmierzchem
nocę ty się lękasz nocy
zmierzchu mroku i gdzieś pierzchasz
ale powiedz jeśli jestem
tobie mrekiem to gdzie kto
jest ci słońcem i przed mrekiem
ty uciekasz w jaką jasność

ROBERTO

nie uciekam Floro jestem

FLORA

o uciekasz bo choć jesteś
to cię nie ma i gdzie indziej
jesteś teraz a gdy jesteś
będąc tu gdzieś tam to może
jesteś z inną z jakąś inną
a nie ze mną i na inną

teraz patrzysz chociaż patrzysz
na mnie i do innej mówisz
co nie słyszę milcząc ze mną
i ta inna coś do ciebie
mówi milcząc i ty milcząc
odpowiadasz teraz innej
o ta inna czy jest inna
niż ja powiedz i czy inna
jest ode mnie owa inna
jeśli jest gdzieś jakaś inna
i ty jesteś przy tej innej
no bo gdzie ty mi uciekasz
i gdzie jesteś choć tu jesteś
lecz choć z inną może chciałbyś
być gdzie indziej i choć może
chiałbyś uciec stąd Roberto
nie uciekniesz i tu w Parmie
przy mnie ze mną i na zawsze
bo ja wiem już

ROBERTO

co wiesz Floro

FLORA

niech ci powie to twój ojciec
/wchodzi księżę Parmy/

KS. PARMY

dzisiaj o świcie przyszły listy
Z Mediolanu i z Mantui
czytaj signor

ROBERTO

co jest w listach

KS. PARMY

młody księżę Mediolanu
ty wiesz który ten Fisberte
żeni się z księżniczką Dianą
córką książąt mantuańskich

ROBERTO

tamten ksiązę z tą księżniczką

tamten z Dianą

FLORA

/płacz Roberte

jakiś inny z tamtą inną/

KSIĄŻĘ PARMY

a choć ledwie trzy miesiące

upłynęły od ostatniej

wojny między nami Parmą

A Mantuą i wciąż jeszcze

skryty płomień albo powiem

pleśń bo pleśnią jest nienawiść

zapleśniała gdy zamierzczyła

trawi serce tego księcia

który dziś w Mantui rządzi

a i we mnie nie wygasła

i choć ty Roberte byłeś

tam w Mantui niegdyś więźniem

chciałbym tych małżenków młodych

tego księcia Mediolanu

i księżniczkę mantuańską

przyjąć w Parmie bo przez Parmę

muszą jechać gdy te tędy

wiedzie droga z Mediolanu

do Mantui i niech wiedzą

ksiązę Parmy jest gościnny

ksiązę Parmy zapomina

gdy wypada mu zapomnieć

ty Roberte ty co jesteś

dwerzaninem pośród dwerzan

wzerem wszystkich certigiani

będziesz gościł tego księcia

Mediolanu tweim Flere
gościem będzie piękna Diana
lecz tym młodym temu księciu
i księżniczce nie zazdrościcie
ni ty synu ni ty córko
córko mówię bo już chyba
mogę córką cię nazywać
rychko bowiem te małżeńskie
jak te mówią te rozkosze
te petyczki te zabawy
i wam dzieci będą znane
~~napisalem do papieža~~
~~gdy dyspensy nam udzieli~~
dzwony będą biły w Parmie
i w katedrze ślub weźmiecie
addie Flere addie synu
/wychodzi/

ROBERTO

addie ojcie

FLORA

addie stryju

ROBERTO

/więc ja z Florą Diana z tamtym
więc ja z inną z innym ona
nigdy/

FLORA

czy znów z inną mówisz
czy znów cię tu signor nie ma
o ja nie śmiem ci przerywać
więc mów z inną więc płacz z inną
a ja będę sama z sobą
~~sama sobie płakać będę~~
/wychodzi/

M-2

30°
~~no ze sobą~~

ROBERTO

360

Ja mam witać tego księcia
ja mam witać tych o niebo
tych małżenków młodych w Raxia Parmie
ja tak w nocy motyl necny
leci w świecy płomień drżący
a choć wie za chwilę umrze
jeszcze pyszny rozpeściera
złote skrzydła tak na wietrze
kwiat rozkłada tysiąc płatków
próżny choć wie że wiatr perwie
i rozrzuci gdzieś te płatki
tak jedwabnik pracowity
nić po nici śmierć swą przedzie
a gdy zamknie się w kekenie
ginie ale ginie dumny
bo wyrzeźbił sobie trumnę
~~ja mam witać tych kochanków~~
~~te księżniczkę o i z mężem~~
~~ja mam pysznić się bo ginę~~
mam umierać i być dumny
ja mam siebie rzeźbić trumnę
i mam zamknąć wieko trumny
ale jeśli mam tu umrzeć
ja jedwabnik motyl necny
ja ten kwiat odarty z płatków
ja w płamieniu ja na wietrze
ja zbłąkany w meich mrekach
ty mój wietrze zanieś do niej
~~ty mi świeć płamieniu drżący~~
~~mreku otwórz się przede mną~~
/wychodzi/

(2) Coś z tej
nagrania?
ew. pisać
do ilustracji

(2) tribu. + inu.

Scisza

M-3

Imagin
330

/ogród pałacu książęcego w Mantui/

/wchodzą z dwóch stron Gileta i Perote/

PEROTE

jeśli jest gdzieś tutaj taki
który wzdycha który stęka
który w nocy spać nie może
i któremu śnią się w nocy
beczki skrzynie studnie kufry
bo się kocha w jakiejś pannie
no i chciałaby się odkechać

GILETA

jeśli jest gdzieś tutaj taka
która wzdycha która tęskni
która w nocy płacze rzewnie
której śnią się gdy zasypia
noże klucze śruby tłuczki
bo się kocha w jakimś chłopcu
i chciałaby się odkechać

PEROTE

niech posłucha dam mu radę
lepszą niż ten no jak mu tam
ten poeta co to pisał
o miłości ten Ovidius
bo na miłość znam lekarstwo

GILETA

niech tu idzie a nie będzie
wzdychać w nocy płakać jęczeć
i wyleczy się z miłości
bo na miłość mam lekarstwo
daję słowo mnie pomogło

PEROTE

choć jest gorzkie

GILETA

choć śmierdzące

③ Moty w
słabie 2 le
już
10 lipca 1917
uważajcie
uważajcie
Q. u kucera
Jura

PEROTE niech posłucha ten którego
gryzie w trzewiach ściska w wątpliach

GILETA niech posłucha którą w łonie
piecze pali ssie i swędzi

PEROTE ja tak radzę niech się żeni
kego gryzie kego ściska

GILETA ja tak radzę niech ślub bierze
którą piecze albo swędzi

PEROTE niech de kózka babę weźmie

GILETA niech de kózka idzie z chłopem

PEROTE Te na miłość jest lekarstwo

GILETA te recepta jest najlepsza

PEROTE tak zrobiłem ja z Giletą

GILETA tak zrobiłam ja z Perote

PEROTE K ne i nic mnie już nie ściska

GILETA ne i nic mnie nie ssie w dołku
/zobaczyli się/

PEROTE a ty co tu język strzepiesz

GILETA a ty czego chcesz ode mnie

PEROTE ty języku rebaczywy

GILETA o ty zapleśniała gębo

PEROTE źle ci ze mną

GILETA a źle tobie

PEROTE ne to co mnie tu obśliniasz

GILETA a ty co mnie tu opluskwiasz

PEROTE

przed wszystkimi

GILETA

i w teatrze

PEROTE

no be jesteś moją żoną

GILETA

a ja be ty moim mężem

PEROTE

a przed ślubem to kochałaś

a przed ślubem to mówiłaś

tu pokažuj tam pokažuj

a tu ugryź tu uszczypnij

a tam podrap no drap jeszcze

proszę jeszcze no ja proszę

GILETA

co mówię to mówię

teraz nie chce pies cię drapać

a przed ślubem to klęczałeś

to schlebiałeś to mówiłeś

ty księżniczką moją jesteś

PEROTE

co za diabeł cię podkusił

gdys szepnęła tak Perote

trzeba było o nie wrzasnąć

trzeba było nic nie mówić

• ty babe gadatliwa

GILETA

mnie mówili tyś bogaty

ty masz w skrzyni sto miedziaków

mnie mówili tyś uczoney

ty litery nawet składasz

mnie mówili on dla ciebie

ty dla niego jedno z drugim

będzie jedno kochać drugie

ale wyszło na to drugie

ja osłica tyś jest osioł

PEROTE

ty krzyżyki stawiasz krzywo
a masz te co na tym grzbiecie
tylko dziury tylko łaty
a mnie co nie powiadali
powiadali ty Perote
gdy Giletę sobie weźmiesz
to zostaniesz ogrodnikiem
pałacowym ona tobie
wniesie posag a w posagu
będą skrzynie siedem krzesła
tych dwanaście łożka garnki
wszystke z miedzi lub z mosiądzu
holenderskie prześcieradła
tych dwadzieścia cztery oraz
będą dwa obrazy pędzłem
malowane artystycznie
a na jednym będzie krewa
a na drugim będzie pastusz
który słodko gra na flecie
a wiatr włosy mu rozrzuca
na policzki i na barki
a on wiosnę wieczną wiosnę
budzi ze snu powiadali
twój teść umrze słyszysz kaszle
na oboję księżą patrzy
a gdy umrze oddziedziczysz
dom i spędnie po swym teściu
nie i przeszę mam ten posag
jedna dzieża jeden garnek
lecz dziurawy i patelnia

zakepcena a teść żyje
choć spadają ze mnie spodnie
no i łóżko skrzypi w nocy
o tym łóżku bym zapomniał
ale gdzie te prześcieradła
te obrazy gdzie są pytam
gdzie ta krowa i ten pasterz
gdzie ta wiosna wieczna wiosna

GILETA

Ja ci powiem coś Perote
jeśli ci się nie podobą
to innego sobie znajdę
weź ten posag weź patelnię
choć dziurawy weź i garnek
daj mi tylko

PEROTE

czy tym kijem

jak ci zaraz dam po tyłku
ty to lubisz wiem Gileto

GILETA

ach ech beli ach ech piecze

PEROTE

ja nie biję czego wrzeszczysz

GILETA

Lecz ja siebie wyobraziłam
że ty siebie wyobraziłeś
ach ech

PEROTE

ty obrazie beska

i ty jesteś obraz beski
ty niebieskie czupiradko
/wchodzą Fabio i Lisardo/

FABIO

kte tu krzyczał ty Gileto
o już dość mam ci dzień kłótnie
mów Perote o co poszło

PEROTE o tę dzieżę

GILETA o ten garnek

PIEROTE be ta dzieża jest pęknięta

GILETA be ten garnek jest dziurawy

PIEROTE eszukałeś ty mnie teściu
be ta dzieża to być miała
pelewana gładka lśniaca
a co w dzieży to być miało
smakowite słodkie wenne
już mi z gęby ciekła ślinka
tfu be wcale to niesmaczne
ale kwaśne i śmierdzące
siwe włosy masz a jesteś
eszust teściu no to proszę
ty tę dzieżę sobie zabierz

FABIO co ja eszust

PEROTE a nie eszust
czemu żyjesz gdyś miał urząd
a to kto jest

GILETA wcale gładki

FABIO to jest nowy nasz ogrodnik

LISARDO witaj piękna signerino

GILETA witaj gładki signerette

PEROTE co tak gębę rozdziawiłeś
nie widziałeś ogrodnika
popatrz na mnie ja też grabię
też pedlewam i zasadzam

FABIO

do roboty teraz idźcie
ty Perete ekop grządki
ty Gileto przynieś w konwiach
wedę i jaśminy podlej
potem róże i niech słodko
wszystkie kwiaty wokół pachną
gdy wieczorem wyjdzie Diana
do ogrodu

PEROTE

no to idę
i ty ze mną chodź Gileto
wcale mi się nie podobą
ten ogrodnik

GILETA

wcale ładny
pewnie lepiej niż ty grabi
i zasadza i podlewa
/Pierote i Gileta wychodzą/

FABIO

no to jesteś ogrodnikiem
tylko proszę cię Lisarde
ty pamiętaj ja nic nie wiem
chciałeś być tu ogrodnikiem
mnie ogrodnik był potrzebny
i to wszystko i pamiętaj
gdy coś wyda się Lisarde
nie licz na mnie bo ja powiem
że nic nie wiem nie wiem nawet
kim ty jesteś o niebiosa
czy wiesz ile ryzykuje
twemu panu teraz służąc
choć innemu księciu służę

LISARDO

jeśli coś się wyda Fabio
nic się nie bój bo ja powiem
że ty nie wiesz komu służę
i że ja cię oszukałem
mówiąc jestem ogrodnikiem
lecz nic może się nie wyda
i Roberto

FABIO

twój Roberto

powiedz czego ~~on~~ tu szuka
czego chce czy nie wie powiedz
że księżniczka nasza Diana
wkrótce ma być poślubiona
lecz innemu no więc na co
jeszcze liczy ten Roberto

LISARDO

nie wiem co mnie to obchodzi
ja mu służę ja nie pytam
na co liczy czego chciałby

FABIO

więc i ja gdy ja mu także
teraz służę nie chcę pytać
czego chce i nie chcę wiedzieć
na co liczy ten Roberto
idę a ty ogrodniku

noś tu wodę grab podlewaj

/wychodzi/

LISARDO

noś tu wodę grab tu ścieżki
wierny służę i nie pytaj
nigdy o nic a gdy trzeba
to siedź w lechu i nie pytaj
za co siedzisz o bo będę
siedział w lechu tu w Mantui

ma rytm
inspirowane

Chloroform
Julio Wolke, Wolke
zrobić coś podobnego

M-4

lub tam w Parnie gdy się wyda
lecz co wyda lecz nie pytaj
o nic nigdy a dziś w nocy
gdy w ogródzie będzie Diana
to Gileta

GILETA

/wchodzi Gileta/

/pardiez czyli

tam do licha coś mnie gryzie
o tu w dołku nie tu niżej
coś mnie pędzi coś mnie niesie
chcę czy nie chcę lecz chciałabym
spotkać tego ogrodnika
to en/

LISARDO

/może mi się przydać

ta Gileta/ o Gileto

moje niebo boś jest niebem
niech cię niebo ma w opiece

GILETA

ty tak do mnie o mnie to ja
niby jestem niby niebo
o mów jeszcze bo gdy mówisz
niby w niebie niby jestem

LISARDO

to ja teraz jestem w niebie
bo ten ogród jest mi niebem
gdy ty jesteś w tym ogródzie
ja przez ciebie i dla ciebie
bo cię kocham a od kiedy
tego nie wiem lecz niech będzie
od stuleci więc przez ciebie
tu przybyłem i udaję
ogrodnika no bo kocham

ciebie niebo gdym jest w niebie

o Gileto

GILETA

nie żęsz

LISARDO

nie żę

kechaj mnie a może kiedyś

dnia pewnego o signera

GILETA

już cię kecham o signeri

do Gilety niby do mnie

on powiada o signera

o signere ja signera

mów mi jeszcze ogrodniku

słucham signer

LISARDO

może kiedyś

nie w tym gnoju lecz w pałacu

będziesz panią o signera

GILETA

ty kto jesteś może księżę

tyś się przebrał ogrodniku

ty nie jesteś ogrodnikiem

LISARDO

może księżę może księcia

GILETA

ja wiem nie mów żoną będę

ja Gileta żoną księcia

czego serce siedź tam ciche

nie podskakuj i nie trzepecz

skrzydełkami gdy cię tylko

zobaczyłam ogrodniku

coś mnie tkże

LISARDO

signera tknęło

GILETA

tkże czy tkało ale dotkło

i coś mnie kelnęło w duszy

i coś kale czy to kelka
czy to pchły są nie wiem ale
jeśli w duszy pchły się gnieżdżą
to ja duszę nam zapchlona
bo mnie swędzi cała dusza

LISARDO

i mnie swędzi bo cię kocham
/wchodzi Perete/

PEROTE

/co to znaczy i mnie swędzi/

GILETA

bardzo

LISARDO

bardzo

GILETA

i ja ciebie

PEROTE

/i ja ciebie co to znaczy
i mnie swędzi i ja ciebie/

LISARDO

twój Perete

GILETA

idź stąd szybko

ale wróć tu ogrodniku
wróć mój książę ja cię proszę

LISARDO

/już się kocha już ją swędzi
pomóż niebo a mój książę
rychło weźmie co wziąć pragnie
i mieć będzie piękną Dianę/
/wychodzi/

PEROTE

chodź Gilete chodź i powiedz
czego chciał tu ten ogrodnik

GILETA

pytał mężu gdzie jest osiek
bo chciał zaprząć tego osła
żeby wodę przywieźć w kenwiach

PEROTE

gdzie jest esiek to spróbujmy
jakeś złożyć to do kupy
i mnie swędzi gdzie jest esiek
i ja ciebie coś bez sensu
więc inaczej gdzie jest esiek
i ja ciebie i mnie swędzi
i te się nie trzyma kupy

GILETA

głupi jesteś tak powiedział
gdzie Gilete jest ten esiek
be po wedę chcę pejechać
be mnie swędzi gdy nic nie ma
do rebety a ja na to
i mnie swędzi a on na to
ja rozumiem cię Gilete
a ja na to ogrodniku
i ja ciebie

a ty głupi

co myślałeś że mnie swędzi
tam gdzie swędzi a ty świnie

PEROTE

już nic nie mów be ten esiek
te ja jestem już się nie złość
be cię kecham jakbyś była
moją duszą moja dusze

GILETA

i ja ciebie mój Perote

PEROTE

teraz powiedz i mnie swędzi

GILETA

i mnie swędzi

PEROTE

o Gilete

i ja ciebie i mnie swędzi
teraz te się trzyma kupy

GILETA już milcz głupi te jaśminy
trzeba pedlać przynieś konwie

PEROTE no to siebie zaśpiewajmy

GILETA zaśpiewajmy coś Perote

PEROTE ce robisz dziewczyno
pod strumieniem rwącym

GILETA białe płótno pierę
i białe korenki

PEROTE ce robisz dziewczyno
na zielonej łące

GILETA kładę białe płótno
by mi wyschło w słońcu

PEROTE wykup ty się ze mną
w tym strumieniu rwącym

GILETA ja się nie wykupię
bo ty jesteś chłopcem

PEROTE połóż ty się przy mnie
jak te płótno twoje

GILETA ja się nie położę
bo się ciebie boję

PEROTE ce robisz dziewczyno
czemu rzewnie płaczesz

GILETA bo się wykapałam
z tobą mój chłopaku

PEROTE ce robisz dziewczyno
czemu jesteś smutna

GILETA bo leżałam z tobą
jak te białe płótno

M-5 (Jan. Güntner)

(Duet w stylu starszym
włoskim, słowackim)

360

2

3

4

5

6

PEROTE

nie kładź się dziewczyno
na zielonej łące

GILETA

nie kładź się dziewczyno
nie kładź się przy chłopcu

PEROTE

be kobietą będziesz

GILETA

nim zagaśnie słońce

/wchodzą Diana i Laura/

LAURA

patrz signera patrz co czyni
wiosna ta pierzchliwa wiosna
gdy przebiega przez ten ogród
lekką stopą przebudzone
ze snu kwiaty jaśmin róże
i fiołki szałwio pachną
a wśród kwiatów słyszysz grają
jakieś skrzypce niewidzialne
jakieś flety i nikt nie wie
nie odróżni co jest wonią
co muzyką a co barwą
i wtóruje sobie wszystko
i to wszystko jest dla ciebie
tobie śpiewa tobie kwili
tobie wonie tobie pachnie

DIANA

dla mnie Laura a nie dla mnie
szalwio wiosna rozsypała
te jaśminy ten śnieg szalwio
i nie dla mnie wiatr przynosi
szalwio zapach i muzykę
szalwio szalwio instrumentów
i nie dla mnie te fontanny

ptaków wedy kwiatów liści
rezsypują nuty słodkie
perły słodkie i nie dla mnie
słodke kwili ptak penecny
i cykady grają słodke
moje żzy są gerzkie Laure
więc nie nie jest mi tu słodkie
czy widziałas kiedy różę
gwiazdę zielonego nieba
gdy rozkłada tysiąc płatków
petrącona tchnieniem wiatru
wtedy widać w róży mieszka
pszczoła albo pajak smutny
i wypija z kłosa róży
pszczoła słodki miód truciznę
smutny pajak a tak Laure
jest i z nami ten kto smutny
ten z natury kłosa pije
tylko smutek gerzki smutek
komu słodke temu wszystko
słodke śpiewa pachnie słodke
o pardiebre czyli niech to
wszyscy diabli uskyszałam
wasza miłość twój głos słodki
i choć nie znam się na pszczołach
i cykadach i pajakach
to powiadam ty masz rację
że ci gerzke a nie słodke
gdy cię myślą wydać za mąż
choćby za jakiegoś księcia

GILETA

ja ci radzę ty księżniczko
nie idź za mąż zostań panną
a dlaczego

LAURA

GILETA

mam powiedzieć
powiem bo tak jest księżniczko
gdy dziewczynę już przycisnie
i chciałaby mieć kochanka
te redzice zaraz mówią
będziesz córko miała męża
a ten książę ten mąż niby
kupi tobie trzy spódnice
siedem hałek krechmąlenych
i koreenki lptne białe
i pończochy a do łóżka
będzie nosił cię na rękach
no te głupia bierze męża
a on mówi gotuj sprzątaj
prasuj mówi a w tym łóżku
te wolalbym leżeć z inną
te ja myślę niżli męża
lepiej sobie wziąć kochanka
bo kochanek się nie znudzi
no i kupi te koreenki
i do rana na tym łóżku
będzie pieścił ukechanke

PEROTE

te ja tu gdzieś znajdę chłopca
co mężczyzną chciałby zostać
i za żoną się rozgląda
słowo w słowo mu to powiem
niech kochankę sobie weźmie
/wychodzi/

GILETA ale ty się ze mnie śmiejesz

DIANA bo mnie śmieszysz

GILETA choć cię śmieszę

 choć cię bawię jak tam umiem

 ty mnie nigdy nic nie dałaś

DIANA powiedz co chciałabyś dostać

GILETA no tę suknię wiesz księżniczko

 no wiesz którą tę z korenki

 co mnie miałaś dać no wtedy

 gdy do ślubu szłam z Perete

DIANA chcesz tę suknię

GILETA ale szybko

 bo ty wiesz kto szybko daje

 i tak dalej no więc

DIANA Laure

 dasz Gilecie moją suknię

 tę co mam na sobie

LAURA ale

 czy tę suknię ta Gileta

 będzie nosić

GILETA o tak będę

LAURA ale czy się w sukni zmieści

GILETA a co czy ja gersza jestem

 ja do tyłu czy na lewo

 wszystko mam na swoim miejscu

 piersi z przodu tyłek z tyłu

 o mnie mógłby nawet rzeźbić

 ten no jak mu mniejsza o te

ce beginie greckie rzeźbił
i w marmurze karraryjskim
wyrzeźbioną mnie Giletę
odkopali by po wiekach
i stałabym sobie w Luwrze
ja begini ja Gileta
/wychodzi/

LAURA

poszła już jesteśmy same
więc posłuchaj mnie księżniczko
ty wiesz ja się urodziłam
w Mediolanie i znam dobrze
tego księcia który mężem
ma być twoim dziś o zmierzchu
zobaczyłam go z balkonu
ten Fiszberte jest w Mantui
po co ja wiem chyba po co
chciałby pewnie mówić z tobą
lecz w sekrecie jak Roberte

DIANA

jak Roberte bo o zmierzchu
jak Roberte bo w sekrecie
jak Roberte bo mnie kocha
ale czemu gdy te same
czynią obaj ten i tamten
i te same obaj czują
ten i tamten ja tamtego
tylko kocham tylko z tamtym
pragnę mówić na tamtego
tylko patrzeć i o tamtym
tylko myślę a przez tego
tylko płaczę tego tylko

nienawidzę ale za co
patrz co czyni złoty chłopiec
który strzałą we mnie trafił
/wchodzi Fabio/

FABIO jakiś kupiec signerino
 presci żebyś zobaczyła
 jeśli raczysz to co przywiózł

DIANA kupiec

FABIO gdzieś o twoim ślubie
 powiedziano mu dlatego
 dziś przyjechał do Mantui
 a ma mówi złote bresze
 kelie kłamry bransolety
 piękniej mówi wyrzeźbione
 niż sierpniowe gwiazdozbiory
 księżę ojciec twój pozwolił
 wejść mu tutaj mam go wołać

DIANA niech tu wejdzie
 /Fabio wychodzi/
 /wchodzi Fisberto/

FISBERTO /ty begini
 ty kochliwa pani Venus
 mej miłości proszę sprzyjaj/
 pozwól dzień mi ucałować

LAURA /signerina/

DIANA /co/

LAURA /ten kupiec
 to Fisberto/

DIANA

/lecz udawaj

Laure żeś go nie poznała/
co przynosisz

FISBERTO

bóg skrzydlaty

który w dłoni trzyma strzały
tu mnie przywiódł to jest chciałem
rzec bóg kupców ten Merkury
co ma stopy uskrzydłone
a przynieszę patrz signera
co przynieszę wśród tych pereł
i klejnotów ty wybieraj

DIANA

gdyby ten twój bóg skrzydlaty
wcześniej cię tu przyprowadził
wśród tych pereł ja coś może
bym wybrała lecz ktoś signer
jakiś kupiec cię uprzedził
przywiódł perły i diamenty
wszystkie złote tego świata
prosił wybierz więc wybrałam
i już nic mi nie potrzeba

FISBERTO

ale popatrz na tej klamrze
bóg miłości lotny amer
leci w złocie wyrzeźbiony
on jest ślepy patrz ten amer
żuk naciąga a gdy trafi

DIANA

ten bóg już mnie dawno trafił
chciałam rzec mam taką klamrę
weź to proszę

FISBERTO

tu signera

popatrz kelia te szmaragdy

są symbelem mówią milcząc
ten kto kocha ma nadzieję

DIANA

ja nie kupię tych szmaragdów
a więc odejść bez nadziei

FISBERTO

tu na breszy jest pelikan
skrzydka srebrne pierś z rubinów
bo sam z piersi serce wyrwał
a to znaczy kto się kocha
ten z miłości może umrzeć

DIANA

choćbyś zdechł przepraszam signor
choćbyś umrzeć miał z rozpacz
tego ptaka ja nie kupię
bo nie wierzę takim ptakom

FISBERTO

a więc jeszcze jeden klejnot
patrz signera bransoleta
niby żmija szafirami
wysadzana a szafiry
chyba w niebie szlifowane
błękit to zazdrość koler
niech ci niebo resztę powie

DIANA

idź stąd kupcze ty zuchwały
bransoletę proszę zabierz
ja od ciebie nic nie kupię
te klejnoty są fałszywe
te symbele kłamią signor
/wychodzi z Laurą/

FISBERTO

piękna Diana proszę poradź
pani Venus czy biec za nią
czy powiedzieć to ja jestem

ja Fisberte ja twój ksiązę
ja twój narzeczeny ale
wie kim jestem bo mnie przecież
rozpoznała a więc czemu
rzekła tylko te klejnoty
są fałszywe i nic więcej
czy nie kocha mnie czy kocha
lecz innego wszystko jedno
wiem już Diane jesteś piękna
o piękniejsza niż ta którą
słodka w meich snach wyśniłem
i to tylko wiedzieć chciałem
więc idź Diane a czy kochasz
czy nie kochasz czy innego
może kochasz o te Diane
ja nie myślę pytać jeszcze
tylko kilka dni a będę
o szczęśliwy miał cię Diane
będziesz moja a czy kochasz
czy nie piękna te klejnoty
w noc poślubną przyjmiesz wdzięcznie
więc idź Diane ja tu wrócę
teraz nieś mnie letny wietrze
na swych skrzydłach tam gdzie błyszczą
złote dachy Mediolanu
potem znów mnie tu przyniesiesz
/wchodzą Perete i Gilota/

PEROTE

a ten kupiec co tu robi
wynesie się z egredu signor
zamykamy bramę

GILETA

może

chciałby przespąć się w egredzie

PEROTE

powiedz może jeszcze z tobą
chodźmy signor

FISBERTO

idę idę

/Fisberte i Perete wychodzą/

GILETA

a na skobel zamknij bramę

/wchodzi Lisardo/

LISARDO

/nec ptak czarny rozpestarka
długie skrzydła w cieniu skrzydeł
śpi trup świata teraz pomóż
pani Venus memu księciu/

GILETA

/ja przez ciebie spać nie mogę
zbudź się proszę egredniku
gdy ja wzdycham czemu ziewasz
gdy ja kocham czemu chrapiesz/

LISARDO

co tu robisz wszyscy śpią już
ty Gilete czemu nie śpisz

GILETA

spać nie może ten kto kocha
ten kto wzdycha ten kto tęskni

LISARDO

gdybyś do mnie tak wzdychała

GILETA

co byś zrobił

LISARDO

chcesz to zrobić

gileta

GILETA

no te zrób mi no te zrób to
be do ciebie ja tak wzdycham
i przez ciebie ja tak cierpię
o mój śliczny ogrodniku
a ty biedny mój Perete
czy się będziesz gniewał na mnie
/wchodzi Perete/

PEROTE

już zamknąłem ale co to
ktoś tu leży ktoś tu sapie
kto tu

GILETA

/puść mnie to Perete/

PEROTE

to Gileta to ogrodnik
co to znówu co to znaczy

LISARDO

/nie się nie martw/ chodź Perete
chcę się z tobą ucałować
chcę uściskać cię Perete

PEROTE

i mnie także ale po co
to już lepiej z tą Giletą
ty się ściskaj ogrodniku

LISARDO

ciebie także bo ty także
jesteś przecież mym kuzynem

PEROTE

ja kuzynem

LISARDO

tak Perete

gdy Gileta mnie spytała
jak na imię mi ja na to
że wezają mnie Benito
ona na to mam kuzyna
co nazywa się Benito
siedem lat go nie widziałam

meże esiem be na wojnie
jest Benite meże umarł
meże szpada go przebite
to ja jestem ten Benite
nie umarłem patrz Perote
ja twój kuzyn

PEROTE ja cię nie znam

LISARDO lecz poznała mnie Gileta

GILETA /o poznałam i pamiętam
jeszcze mi się negi trzęsą/

PEROTE ne te puść mnie już kuzynie
ty kuzynko idź do domu
q be księżniczka jak co necy
będzie tutaj spacerować
a chce sama być w ogrodzie
choć Gileto spać Gileto

GILETA dobrej necy mój kuzynie

LISARDO ma kuzynko dobrej necy

PEROTE /mógłby zginąć na tej wojnie
ja tam po nim bym nie płakał/
/Perote i Gileta wychodzą/

LISARDO A więc Diana będzie tutaj
spacerować jak co necy
a więc sama będzie a więc
mój Roberte ma okazję
/wychodzi/
/wchodzi Diana i Laura/

DIANA

tu mnie samą zestaw Laure
tu wśród kwiatów na posłaniu
z róż goździków i jaśminu
może usnę może ptaków
tych penečných ptaków świerget
może wedy śpiew w fontannach
może wiatru szmer wśród liści
ukołyszają tu mnie do snu
bo choć mówią wiem peeci
że umiera kto zasypia
ja ja smutna żyję tylko
gdy śpię a umieram Laure
gdy się budzę idź
/Laura wychodzi/

odszła

teraz róże i jaśminy
i wy źródła i wy liście
zapytajcie proszę wiatru
niech wam powie wiatr skrzydlaty
czy jest ktoś czy jest na świecie
czy być może ktoś smutniejszy
niż ja smutna
/wchodzi Roberto/

ROBERTO

jest ktoś Diane

smutna Diane ktoś smutniejszy

DIANA

któś te broni mnie kupidynie
któś wśród liści ktoś się skrada
któś w ciemności ale kto te
w jaki sposób o tej perze
o nie zbliżaj się bo umrę

a nim umrę będę krzyczeć
lecz kim jesteś

ROBERTO

nie wiem Diane

bo umarłem i nie jestem

DIANA

ja umieram

ROBERTO

tym kim byłem

i ni żywy ni umarły

może jestem jeśli jestem

czyimś cieniem czyimś widmem

czyimś trupem ten cień niegdys

tu w egrodzie tu wśród kwiatów

mówił kocham tege widma

ty kochanką byłaś niegdys

ten trup twoim był kochankiem

wówczas Diane

DIANA

ty Roberto

ROBERTO

wówczas Diane kiedy byłem

wieźniem lecz już nie wiem czyim

tu w Mantui byłem wówczas

wieźniem i kto mnie uwięził

Mars czy Amor

DIANA

~~te ty jesteś~~

Ty Roberto

tu w egrodzie ale jeśli

ktoś się dowie ktoś zobaczy

jeśli coś usłyszą kwiaty

jeśli woda komuś szepnie

jeśli ptaki rozpewiedzą

że tu byłeś i że ze mną

te ja umrę o mój cieniu

M6

czemu wszedłeś do ogrodu
powiedz czego chcesz ode mnie
o czy nie wiesz mój kochanku
już kochankiem mi nie jesteś
ja nie jestem ci kochanką
moje włosy moje piersi
inny księżę będzie pieścić
już cię tracę już mnie tracisz
czego jeszcze chcesz ode mnie
odejść proszę

ROBERTO

Diane

DIANA

odejść

ROBERTO

ale

DIANA

już mnie nigdy chłopcze
nie zobaczysz i ja nigdy
/o szalone moje usta/
nigdy cię już nie zobaczę
odejść błagam cię Roberto

ROBERTO

nigdy Diane

DIANA

nigdy

ROBERTO

ale

gdybyś Diane

DIANA

gdybym

ROBERTO

gdybyś

DIANA

mów

ROBERTO

gdybyśmy stąd uciekli

DIANA

o nie nigdy

ROBERTO

a więc nie chcesz

Tę sama nagrała
(podłektuś) twardo
playback c.d.
Kluszyński +
C.W. Sax.

DIANA nie chcę

ROBERTO a więc mnie nie kochasz

DIANA kocham ale

ROBERTO więc gdy kochasz

DIANA nie ucieknę

ROBERTO więc ty z innym

DIANA a ty z inną

ROBERTO tobie inny

DIANA tobie inna

ROBERTO ty innemu

 więc na zawsze

DIANA tak na zawsze

 i już nie mów nie Roberto

 już się nie skarż odejść proszę

 addie signer

ROBERTO ale

DIANA odejść

 nie chcę signer nie ucieknę

 i po raz ostatni signer

 addie chępcze

ROBERTO addie Diane

DIANA więc już nigdy nie usłyszę

 addie Diane

ROBERTO więc już nigdy

 mi nie powiesz addie żegnaj

*Koniec w tej sytuacji
- konsekwentny po zejściu.*

akt II
D Z I E Ń W T Ó R Y

/ogród pałacu książęcego w Mantui/

/wchodzi Gileta w sukni którą poprzedniego dnia
nosiła Diana/

GILETA

M-7 →
M-7

ledwie słońce się zbudziło
i przetarło senne oko
ledwie wstało i przed lustrem
rozpuściło warkecz złoty
ja pobiegłam do pałacu
a tam Laura mnie ubrała
w suknię Diany te atłasy
te jedwabie te brekaty
te kerenki teraz moje
jeszcze nie wie nic Perete
a co powie gdy zobaczy
zgaśnij słońce po co świecisz
gdy ja teraz ja Gileta
będę świecić temu światu
nie wiem tylko czemu Laura
całą twarz mi pomazała
jakimś węglem jakąś szminką
czy te moje brwi i rzęsy
czy te mój nos moje usta
a policzki w białym pudrze
czy te moje są policzki
skóra piecze czy swędzą
w nosie kręci zaraz kichnę
ale kogo kręci w nosie
kogo piecze kogo swędzi
mnie Giletę czy mnie Dianę
i kto kichnął ja Gileta

W. Rutella
tesna dyktando
nie poprawiać

czy ja Diana może jeszcze
ja się ze snu nie zbudziłam
może ja śnię że ja jestem
ale kto śni i śni kogo
czy mnie Dianę ja Gileta
czy ja Diana mnie Giletę
może ja to ^{nie} ja jestem
/wchodzi Perote/

M 7 6.5
PEROTE

ledwie słońce wielki gask kogut
rozpostarke białe skrzydła
dziób rozwarke i wrzasnęło
kukuryku ledwie gwiazdy
niby kury się rozpierzchnęły
gdy Gileta z kózka wstała
wielką stopą i pobiegła
a gdzie nie wiem już południe
wszędzie szukam nie ma nigdzie
ni kuzyna ni Gilety
może ona z nim uciekła
może on z nią może perwał
ni Giletę może sprzedał
do haremu sprośnym turkiem
o Gileto ty rozpustna
gdy cię znajdę pod kuzynem
te ci nogi wyrwę z tyłka
ale kto te czy to ona
cała w złocie cała w srebrze

GILETA

/to Perote/

PEROTE

/to księżniczka

na Giletę się poskarzę/

wasza miłość mi pozwoli
ucałować białą rączkę

GILETA

/zwiąż za Dianę mnie Perote/
całuj proszę czego żądasz

PEROTE

/ta książniczka choć książniczka
gniejem i cebulą cuchnie
• perfume jakżeś słodka
już mi się podnosi kuśka
bo Gileta tak mi pachnie
kiedy leży ze mną w łóżku/

GILETA

gdy ci śmierzdzi na książęcęść
głupi chamie te się odwróć
i nos zatkaj i nie wachaj
czego chcesz mów

PEROTE

chciałbym prosić
waszą miłość żeby trochę
mi ulżyła bo ja cierpię

GILETA

na co cierpisz mój biedaku
czy naś świerzb czy na ślepotę
mów Perote

PEROTE

ja mam żonę
a tą żoną jest Gileta
a Gileta baba spreśna
ma kuzyna

GILETA

/cierp Gileto/
gdy masz żonę cierp Perote

PEROTE

q1

już nie mogę więc Gileta
jak powiadam na kuzyna
i ten kuzyn choć to wcale
nie jest kuzyn teraz mieszka
u nas w domu bo go kocha
moja żona ta Gileta
u nas jada u nas sypia
w moim łóżku lecz nie ze mną
a z Giletą i ja proszę
żeby ona już nie była
moją żoną chcę się rozwieść
i ja proszę piękna Diane
ty mi pozwól bo już dość nam
i już nie chcę żyć z Giletą
spać z Giletą na Giletę
co dzień patrzeć a jest na co
bo ma zad jak glob a pierśi
jak dwie w Parmie ma katedry
a poza tym ta Gileta
jest kopnięta to po pierwsze
a po drugie to ma wąsy

GILETA

ja mam wąsy

PEROTE

a po trzecie

to zatruwa mi powietrze
a po czwarte chrapie w nocy
a po piąte wciąż pijana
a po szóste ta Gileta
to jest świnia nie Gileta

GILETA

ja pijana tyś pijany
i ja świnia kłamiesz wieprzu

ja begini Venus jestem
o kto widział tego męża
co językiem własną żonę
i od przodu i od tyłu
tak obrabia tak bezwstydnie
na świętego Babilosa
te Gileta

PEROTE

GILETA

a coś myślał

PEROTE

i słyszałaś

GILETA

każde słowo

ja mam wasy ja kopnięta

PEROTE

co się rzekło to się rzekło
wasy piękną są ozdobą
a tę suknię to jedwabie
te atłasy skąd masz powiedz
czy ukradłaś czy twój kuzyn
ten Benito tak cię ubrał
lecz gdy ubrał to rozebrał
zanim ubrał

GILETA

nie nie powiem

może kuzyn może księżę
ja w jedwabiu ja w korenkach
a ty dziurę masz na tyłku
ja tu Diana ty kto jesteś

PEROTE

jak tym kijem ci przyleje
to wyskoczysz z tych atłasów
te pogubisz te korenki

GILETA

o bezwstydnym mnie tym kijem
mnie po dupie mnie księżniczkę

wiesz kto nosił te atłasy
wiesz kto Diana a ty chamie
wiedz księżniczki bijesz suknie
i księżniczce powiem wszystko
no bij proszę już nie bijesz
przecież ci nadstawiam dupy
a masz jeszcze

PEROTE

GILETA

deś Perete

PEROTE

skąd masz suknię

GILETA

od księżniczki

PEROTE

i nie kłamiesz

GILETA

co mam kłamać

sama dała mi i sama
w nią kazała mi się ubrać

PEROTE

ale po co

GILETA

nie wiem po co

może wyda mnie za księcia
może ja księżniczką będę
może jestem

PEROTE

zdejmuj suknię

GILETA

ja księżniczka a gdy zechcę
te ty u mnie mój Perete
może będziesz ogrodnikiem
moje ścieżki będziesz grabił
będziesz plewić moje chwasty

PEROTE

pleć

GILETA

nie pletę

PEROTE

pleć się mówi

bo się piele

GILETA

ce to znaczy

pkeć się pieli

PEROTE

nie się pieli

lecz wyplewia lub wypiera

GILETA

te mnie wypiel bardzo proszę

PEROTE

ty ogrodzie nieplewiony

już ja z ciebie to wypławię

lub wypieczę lub wyplotę

• co plotę już ja z ciebie

twoją książeczko o tym kłopot

zdejmuj suknię

GILETA

1

pušć Perote

nie rozpinaj już mnie nie piel

podrzesz suknię czyś zwariewaś

chcesz zobaczyć mnie przed ludźmi

mam na scenie stanąć goła

patrzą na nas

/wchodzi Diana i Laura/

LAURA

patrz signora

to Gileta w twojej sukni

chedź tu do nas chedź Gileto

GILETA

chodź tu do mnie chodź tu Laure

LAURA

chedź pecażuj dkoń księżniczki

możesz teraz podziękować

za te suknie

GILETA

nisch mnie ena

ta księżniczka pecałuje

bo w tym złocie w tych atlasach
nie wiem kto tu jest księżniczką

PEROTE co ty gadasz babe głupia

LAURA ty straciłaś chyba rozum

PEROTE jeśli nawet go straciła
to żałować nie ma czego
było tego może tyle
ile brudu za paznokciem

GILETA było tego właśnie tyle
ile w głowie jest książęcej

PEROTE było tego tylko tyle
ile w głowie jest kepniętej

GILETA żebym cię nie kepła w tyłek

PEROTE co to znaczy kepła w tyłek
mówi się kepnęła w tyłek

GILETA a czy kepła czy kepnęła
a jak ja cię kepsnę w tyłek
to polecisz za kulisy

DIANA idźcie klócić się gdzieindziej

PEROTE ale gdzie się mamy klócić
jak nie tu na scenie

LAURA idźcie

czy nie widzisz że jest smutna
piękna Diana

GILETA te ja idę

ty chcesz to się tu wygłupiaj
/a nie zdejmę tych atlasów
nim mnie kuzyn nie zobaczy/
/wychodzi/

PEROTE

ja nie jestem taki głupi
żeby się tu sam wygłupiać
/wychodzi/

LAURA

już jesteście same Diano
teraz powiedz mi signera
co się stało zawsze smutna
jesteś dziś smutniejsza jeszcze

DIANA

nie się Laure nie nie stało
nie mój smutek ten mój smutek
gdzieś ukryty tam głęboko
gdzieś w tym gęstym mroku który
nazywamy duszą albo
sercem smutek śpiewający
we krwi mojej rzewnie ciche
lecz ten sam co zawsze dziś
we łzy ciepłe się przemienił
i to wszystko a tak ogień
który zdaje się przygasnąć
i wśród węgla przepalonych
pekła dymem się otula
ale przecież płonie ale
przecież jest tym samym ogniem
który niegdyś rozpalone
nagle błyska rozniecony
był tchnieniem wiatru nagle
co się tliło jest płomieniem
i mój smutek tlił się Laure
i tam we mnie owinięty
białym dymem zapomnienia
dymem czasu cicho szeptał
i wysłałam zgaśnięcie ale

nie zgasz i dziś krzycząc płenie
był tu przyszedł skrycie w nocy
de egredu en Roberte
nagły podmuch wiatr go nieci
płomień śpiący wśród popiołów
klęczał tu przede mną prosił
powiedz tylko jedno słowo
powiedz tak a ja okrutna
powiedziałam nie Roberte
ja szalona powiedziałam
nigdy ja płacząca skrycie
powiedziałam odejść proszę
nie wiem czemu przecież chciałam
mu powiedzieć proszę zostań
bądź mi zawsze i nie odchodź
a on czemu mnie posłuchał
czemu odszedł o złe czyni
ten kto mówi niech tak będzie
niech się stanie myśląc skrycie
byle tylko się nie stało
gdy on płakał gdy on wzdychał
gdy on mówił kocham ja
ja cieszyłam się jak głupia
be te skargi kzy westchnienia
były miłe mi a teraz
gdy nie płacze gdy nie wzdycha
gdy daleki milczy ja
patrz co czynisz pani Venus
mówię kocham płaczę wzdycham
i chcę Laure muszę Laure
/ale nie i ani słowa

e szalony ty języku
ona wiedzieć nic nie może
pekąd/ lecz to ten sam smutek
ten sam wczoraj tlił się skrycie
a dziś płonie jawnie ale
popatrz kto to

LAURA

to egrednik

Fabie

DIANA

a myślałam ale

nie przemieniu to jest Fabie
tylko Fabie idź stąd Laure
proszę zestaw mnie z nim samą
bo chcę wiedzieć czy to on
mego księcia wpuszczał w noc
do ogrodu i pamiętaj
o tym Laure co mówiłam
ani skwa

LAURA

będę milczeć

/wychodzi/

/wchodzi Fabie/

DIANA

/czy się lękam ale czego
proszę nic mi nie mów niebo
ja cię proszę milcz kto kocha
czyni nie pytając nieba
co uczynić/ chodź tu Fabie

FABIO

słucham cię księżniczko

DIANA

powiedz

kim ci ludzie byli

FABIO

ludzie

ludzie

jacy ludzie ja nie wiem

DIANA

ty wiesz Fabio ci co wczoraj
weszli w nocy do ogrodu
ty im bramę otworzyłeś

FABIO

ktoś tu wszedł ja nie nie wiem
mówisz w nocy lecz którą
gdy sam bramę zamykałem
jeśli ktoś tu wszedł to może
był to któryś z ogrodników
/o ty zgubisz mnie Lisardo/
lecz ja bym się nie odważył
lecz ja bym się nie odważył

DIANA

lecz odśmielił się gdy zechcę
lecz odważysz się gdy każę

FABIO

nie rozumiem cię signora
na co miałbym się odważyć
lecz gdy zechcesz lecz gdy każesz

DIANA

zaraz mnie zrozumiesz nikt
nie usłyszy nas bez was
tu jesteście ktoś wszedł w nocy
nie przecz do ogrodu wiem
kto to był i ty wiesz Fabio
ty mu bramę otworzyłeś
ty wpuściłeś do ogrodu
tego ale nie nie powiem
i wybaczę ci mój Fabio
lecz wybaczę jeśli bramę
którą otworzyłeś przed tym
przed tym kimś otworzysz dziś
i przede mną i wybaczę
jeśli ty pojedziesz ze mną

tam nie pytaj proszę dekad
bo ktoś ze mną musi jechać
masz weź pierścień i dwa konie
ale szybsze niż akwilen
tu gdzieś w parku ukryj Fabio
śpiesz się dzień krwawiący dzień
patrz umiera już w obłokach
i już zimna noc się zbliża
i już mówi słońcu zgaśnij
milcz i bądź posłuszny Fabio
i nikemu ani słowa
gdys mnie zdradził gdys tu wpuścił
ty wiesz kego teraz musisz
być posłuszny mi i będziesz
mój wspólniku Fabio jeśli
nie chcesz zgubić mnie i siebie
idź po konie czekaj na mnie
/wychodzi/

FABIO

co mam teraz zrobić niebo
jeśli wydam piękną Dianę
ona powie swemu ojcu
że to ja wpuściłem w nocy
do ogrodu tego księcia
i co będzie a nic będę
siedział w lechu ale jeśli
piękna Diana stąd ucieknie
no bo przecież chce stąd uciec
a ja z nią no to co będzie
a nic będę siedział w lechu
a więc wcześniej albo później

czy tak czy inaczej będę
siedział w lechu no to będę
ale gdzie jest ten Lisardo
może on mi coś poradzi
/wchodzi Perote/
ty Perote

PEROTE

a ja teściu

FABIO

nie wiesz gdzie jest ten Benito

PEROTE

niedługo ci to Gileta powie

FABIO

a Gileta gdzie jest

PEROTE

nie wiem

niech ci powie to Benito
gdzieś na trawie się kuzyni
ta kuzynka z tym kuzynem

FABIO

co to znaczy gdzieś na trawie
ta kuzynka się kuzyni

PEROTE

to jest teściu eufemizm
gdybyś nie miał siwych włosów
powiedziałbym że kuzynka
gdzieś kuzyni się z kuzynem
a ten kuzyn tę kuzynkę
gdzieś kuzyni

FABIO

idź do diabła

i nie słuchaj be na stronie
chciałbym teraz coś powiedzieć
więc a partę precz Perote
/powiem to do lechu pójdę
a nie powiem też do lechu
więc nie powiem i ucieknę

razem z Dianą jeśli nawet
tu w Mantui stracę księcia
te mieć będę księcia w Parmie/
ty Perote słyszysz

PEROTE

słyszę

FABIO

ty tu zostań bo ja muszę
gdzieś wyjechać a księżniczka
może zechce wyjść na spacer
do ogrodu a wiesz lubi
być tu sama więc ty pilnuj
by nie było tu nikogo
śpieszy mi się noc otwiera
usta pełne mgły i w mroku
usta niby czelusek piekieł
addio i nie czekaj na mnie
bo przed świtem tu nie wrócę
/wychodzi/

PEROTE

a mnie co tam a nie wracaj
choćby nigdy ja nie będę
signer płakać a Gilete
możesz teściu zabrać z sobą
/wchodzi Roberte i Lisardo/

LISARDO

już noc signer już mrok gęsty
możesz wejść nikt cię nie pozna

PEROTE

kto tu

LISARDO

nie krzycz to ja jestem

PEROTE

ty to kto

LISARDO

to ja Benite

PEROTE

to ucieszy się Gileta

moja żona twoja nie wiem
jakby signer to powiedzieć
a to kto jest

LISARDO

to mój kuzyn

PEROTE

jeszcze jeden kuzyn ale

ROBERTO

i twój signer sługa

PEROTE

ale

jeśli to twój kuzyn no to
i Gilety jest kuzynem
leczę biegnę powiem żenie
że ma teraz dwóch kuzynów
a te radeść niech tu przyjdzie
niech uściska się z kuzynem
ale rośnie mi redzina
pewnie signer się spotkamy
kiedy potknę się o ciebie
/wychodzi/

ROBERTO

kto to był czy nas nie wyda

LISARDO

to Perete mąż Gilety
nie wie signer nic i myśli
głupiec że ja chcę mu żonę
uwieść ja o gdybyś wiadział widział
tę Giletę ale powiedz
signer po co znów się w nocy
tu zakradasz czy chcesz mówić
z piękną Dianą ale po co
ta karetta i ci ludzie
których ukryć mi kazałeś
w parku czemu signer powiedz
pod tym płaszczem złoty pancerz

chewasz a jest niby słońce
gdy twarz chęwa wśród chmur czarnych
po co nam te pistolety
i te szpady co chcesz zrobić

ROBERTO

chcę mieć Dianę bo bez Diany
żyć nie mogę nie chcę woleć
umarzeć umierałbym
tysiąc razy myśląc inny
teraz pieści Dianę teraz
trzyma w dżeniach ten blask nagi
nagie słońce które dla mnie
zgasło o niech raczej umrę
raz niech umrę dziś dlatego
tę karotę i tych ludzi
tu w tym parku ci kazakom
ukryć umrę albo Dianę
będę miał dla siebie

LISARDO

ale

co chcesz zrobić

ROBERTO

perwé Dianę

ale nie mów nic Lisardo
ja wiem wszystko wiem co będzie
wiem Mediolan i Mantua
o księżniczkę się upomnę
ja wiem spełnie nasza Parma
więc niech spełnie wiem ja infant
mam być kiedyś księciem Parmy
więc nie będę o te księstwa
tak ulotne wszystko w popiół
na wiatr wszystko mnie nie po nich

i niech wszystkie leci z wiatrem
chcę mieć Dianę

LISARDO

a więc mogę
tylko umrzeć z tobą signor
ale pozwól jeszcze jedno
mam pytanie

ROBERTO

mów Lisardo

LISARDO

czy księżniczka wie że jesteś
tu że czekasz czy wie że
chcesz ją perwać

ROBERTO

nie

LISARDO

więc myślisz

perwać Dianę chociaż nie chce
być perwana

ROBERTO

KTO Lisardo

kte wie czego chce kobieta
może nie chce może chce

będzie płakać będzie prosić
może nawet będzie krzyczeć

ale powiedz czy jest taka
pośród pań i pośród panien
która nie chce być perwana

LISARDO

patrz ktoś signor drzwi otwiera
ktoś wychodzi patrz z pałacu

ROBERTO

i ktoś wchodzi do ogrodu

LISARDO

czy to Diana za nią signor
czy to Laura

ROBERTO

czy to one

chyba one ^{chodzą} Lisardo

chedź tu w cieniu się schowamy

/chewają się/

/wchodzą Diana i Laura/

DIANA

/słodka nocy jeśli jesteś

jak poci mówią płaszczem

zakechanych przeszę ekryj

i mnie nocy i niech nikt

nie zobaczy/ słyszysz Laure

jak wiatr w liściach śpiewa słodko

LAURA

i jak woda mu wtóruje

szumiąc słodko

ROBERTO

to głos Diany

LISARDO

to głos Laury

ROBERTO

tak to one

ale która z nich jest Dianą

która Laurą i co będzie

jeśli się pomyłę i

perwę Laure

LISARDO

to się signer

zdarza tylko w głupich farsach

DIANA

Laure

LAURA

słucham

DIANA

do pałacu

idź i powiedz niech skrzypkowie

niech fleciści mi zagrają

ale rżewnie ale smutno

lub nie odchodź lub idź Laure

/czemu waham się tam Fabio

czeka na mnie/

/Diana rozmawia po cichu z Laurą/

ROBERTO

czy poznajesz

czy to Diana czy to Laura

LISARDO

nie wiem signor lecz ta która

tu zostanie będzie Dianą

chodźmy bliżej lecz nie tędy

bo usłyszysz szelest liści

bo zobaczy ktoś się zbliża

może krzyknąć przestraszona

chodźmy signor naokoło

tam w altanie się schowamy

chodźmy tam lecz cicho tędy

/Roberto i Lisardo wychodzą/

DIANA

więc idź Laure

LAURA

idę

/wychodzi/

DIANA

peszka

teraz ty księżycu przeszę

plaszczem chemur się owiń. zgaśnij

/wchodzi Gileta a za nią Perote/

GILETA

/gdzie ty jesteś mój Benito

ja księżniczka czy nie słyszysz

ja do ciebie wzdycham księżę

z tych książęcych aksamitów/

PEROTE

/o kto widział taką kobietę

co ucieka z łóżka w nocy

kegoś szuka ale kego/

GILETA

czy to ty signora

DIANA

ja

/czego chce tu ta Gileta/

/wychodzą z drugiej strony Roberto i Lisardo/

LISARDO

jeszcze są tu obie signor

DIANA

proszę zostań tu Gileto

a gdy Laura przyjdzie powiedz

że za chwilę wrócę /teraz

świeć mi gwiazde uskrzydlena

teraz świeć mi pani Venus/

/Diana wychodzi/

LISARDO

teraz signor patrz odchodzi

Laura

ROBERTO

teraz świeć mi gwiazde

teraz świeć mi pani Venus

PEROTE

/czy ma schadzke ta Gileta/

LISARDO

szybko signor

ROBERTO

pozwól piękna

GILETA

ty kto jesteś

ROBERTO

to ja jestem

GILETA

ja cię nie znam

ROBERTO

już mnie nie znasz

GILETA

/nosi szpadę i kapelusz

te być musi jakiś książę/

czego książę chcesz ode mnie

ROBERTO

tego piękna czego zawsze

proszę błagam zgódź się wreszcie

GILETA

/patrzcie przyszedł i powiada

to ja jestem i powiada

proszę błagam a już daj mi
a już kładź się już chce tego
czego zawsze chce mężczyzna/
lecz nie z tego bo ja nie chcę

ROBERTO

a więc nie chcesz

GILETA

może zechcę

gdy pokecham

ROBERTO

już nie kochasz

GILETA

jak mam kochać a ty kochasz

ROBERTO

kecham

GILETA

/kecha i ten kecha

każdy kecha i że każdy

bo te psy są ci mężczyźni

lecz gdy który mówi kecham

to tam we mnie tak głęboko

tam gdzieś w trzewiach czy gdzieś w wątpiach

sama nie wiem gdzie tam w mroku

coś się rusza coś bełkocze

coś się rei i chciałoby

na świat ze mnie się wyroić/

ROBERTO

uciekajmy

GILETA

ale dołgą

ale przed kim ale po co

ty uciekaj bo Perete

gdy nadejdzie i zobaczy

że ja z tobą a ty ze mną

to ci kości poprzetrąca

ROBERTO

a więc nie chcesz a więc muszę

PEROTE /peprzetraćam ale tobie
o zamtuzie ty wszeteczny/

ROBERTO wybacz Diane wybacz piękna
jeśli możesz mi wybaczyć
ty Lisarde wełaj ludzi
otwórz bramę daj ten worek
i do werka

GILETA gwałcą

ROBERTO nie krzyez
twój mąż niesie cię na rękach

PEROTE wasza miłość mi pozwoli
coś powiedzieć bo się myli
wasza miłość i to nie jest

LISARDO ani słowa bi ci dziurę
moją szpadą zrobię w brzuchu

GILETA nie chcę puścić mnie breń Perote

PEROTE anń słowa milcz Gilete
be ci w brzuchu zrobię dziurę

ROBERTO biegnij szybko do karety
i jedź z Dianą ty wiesz dokąd
wiatr prześcignij i obłeki

LISARDO a ty signer

ROBERTO ja za wami

ja ze szpadą obnażoną
kte chce umrzeć niech nas goni
już jest moja już mam Dianę
jutro zaśnie w moim ~~kółku~~ łóżu

/Roberte i Lisarde wychodzą wynosząc Giletę/

PEROTE żegnaj żono bądź szczęśliwa

LAURA żeby oddał mi Giletę
i tyś widział gdy do werka
głową na przód pchał ci żonę
tyś pozwolił tyś nie zabił
PEROTE miałem zabić ale za co
LAURA przecież żonę ci ukradli
PEROTE ale zwrócą gdy zobaczą
że ma wąsy ta Gileta
i że pachnie niby kozioł
kojem gnojem koźlim potem

X

M 8 → /ekelice pałacyku myśliwskiego położonego na granicy
między Parmą a Mantuą/

/Wchodzą Flora i Sylvia/

Plener myśliwski

*Napisać utwór beatowy
na 2 rymy + góry*

FLORA patrz już świta już poranek
360 teraz lećcie me sokoły
480 teraz krążcie nad drzewami
wśród obłoków wyżej ptaki
a gdy gdzieś tu zobaczycie
tego który mnie nie kocha
przez którego rzewnie płaczę
z piersi mu wyrwijcie serce
kamień czarny i to serce
w długich szpenach mi przynieście
SYLVIA powiedz czy to serce księcia
chcesz wziąć w dłońie signorino
czy to ono jest kamieniem
FLORA tak przez niego płaczę Sylvie
a choć mówię już nie płyńcie

q

łzy choć mówię de mych oczu
oczy źródła już wyschnijcie
te wciąż łzy z mych oczu płyną
ja wiem Sylvie en Reberte
en kochanek wiarekomy
kecha inną kecha Dianę
i wiem co noc teraz bywa
tam w Mantui nocny motyl
mój kochanek leci w płomień
i chce spełnić więc niech płomień
pedży en tu właśnie cedzienie
w tym myśliwskim pałacyku
na granicy między Parmą
a Mantuą czeka zmierzchu
a o zmierzchu się wymyka
do niej Sylvie de tej Diany
i dlatego tu jesteśmy
gdy mnie trawi ogień syty skryty
o niech choć zobaczę tego
który ogień ten reznicea

SYLVIA

lecz ten ogień signerino
zgaśnie gdy zostanie Diana
żoną księcia Mediolanu

DIANA

/za sceną/
pomóż niebo

FLORA

czy słyszałaś
czy ktoś krzyczał czy to wiatr
tylko krzyczał

SILVIA

nie signera
to nie wiatr to głos kobiety

lecz czy widzisz

FLORA

tam wśród skał

koń spieniony koń uderza

kepytami iskry krzesze

kegoś niesie ale kego

e patrz zrywa się do lotu

chce być ptakiem a na koniu

Silvie kto to

SILVIA

to kobieta

koń penosi spada z konia

spadła patrz jak gwiazda leci

gdy Bóg gwiazdę straci z nieba

do stóp naszych

/wchodzi Diana/

DIANA

/upadając/

niebo pomóż

FLORA

jaka piękna powiedz kim

jesteś czy ułamkiem nieba

czy błękitu skrawkiem czy

meteorem może gwiazdą

które niebo nam zrzuciło

lecz kim jesteś

SILVIA

nie nie mówi

nie nie słyszy nie eddycha

FLORA

tych myśliwych tu zawołaj

SILVIA

proszę chodźcie tu signori

/wchodzą dwaj myśliwi/

PIERWSZY

kim ten chłopiec był na koniu

DRUGI czy to chłopiec czy dziewczyna

PIERWSZY czy umarła czy omdlała

FLORA tę dziewczynę kim jest nie wiem
wy signeri proszę weźcie
i zanieście tam do tego
pałacyku i powiedzcie
niech tam służba zrobi wszystko
by przytemność odzyskała
ten koń Sylvie koń spieniony
wzbijający się w obłoki
ta dziewczyna na tym koniu
to coś chyba wszystko znaczy
ale co ja nie wiem czy
to zły znak jest powiedz Sylvie
nie chcę cię dziś widzieć signor
książę mój niewierny wróć
do pałacu gdy się tylko
dowiem kim jest ta dziewczyna
i czy żyje czy umarła
wy signeri idźcie proszę
lecz ostrożnie lecz powoli
/Myśliwi wyneszą Dianę/
/wchodzi Fabio/

FABIO powiedz piękna signorino
jesteś myślę Artemidą
tego lasu więc wiesz wszystko
może gdzieś wśród skał widziałas
kenia ten koń nioś dziewczynę

FLORA powiedz kto jest ta dziewczyna

FABIO

moja córka signerino
tu w tym lesie polowała
razem ze mną i koń poniósł
o nie koń lecz wiatr spieniony
lecz akwilen lecz bereasz
nagle z oczu mi zniknęła

FLORA

twoją córkę ci myśliwi
niesą tam do pałacyku
idź za nimi choć zemdlą
i choć życie ptak pierzchliwy
z ust pobleśniętych uleciało
może ci nie umrze signer
może będzie żyła
/wychodzi z Sylvia/

FABIO

może

mi nie umrze może będzie
żyła biedna Diana ale
jeśli o niebiosa jeśli
i co wtedy powie księżę
mantuański wiem co powie
to jest Fabio twoja wina
gdy umarła i ty umrzesz
/wychodzi/

X

/sala w pałacyku myśliwskim na granicy Parmy i Mantui/
/wchodzi Fabio i Mayerdenus/

FABIO

powiedz gdzie jest ta dziewczyna
którą tutaj przyniesiono
i czy żyje czy

MAYORDOMUS

jest tam

śpi a lekarz mówi signor
będzie żyła gdy się zbudzi

FABIO

będę signor czuwał przy niej
tweim sługą jestem
/wychodzi/

LISARDO

/za sceną/

tędy

MAYORDOMUS

kto to

LISARDO

/za sceną/

nieś ostrożnie głupcze
i mów gdzie jest mayordomus

MAYORDOMUS

idę signor

/wychodzi i po chwili wraca z Lisardo niesąc
worek w którym jest Gileta/

LISARDO

rozwiąż worek

MAYORDOMUS

czyjeś nogi czyjeś ręce
i ktoś piszczy ktoś się szarpie
kopie wierzga gryzie drapie
powiedz signor kto jest w worku

LISARDO

pewna dama kto nie pytaj
młody książę chciałby signor
ową damę w pałacyku
na czas pewien ukryć ale
ani słowa i nikomu
ni kim jest ni skąd przybywa

MAYORDOMUS

nikt o niczym się nie dowie

LISARDO

piękna Diane zanim żoną

mege księcia będziesz który
/Gileta wychodzi z werka/

GILETA

mnie Gilete jak prosiaka
mnie do werka i mnie w werku
kte mnie perwał kte mnie związał
kte chciał zgwałcić

LISARDO

twój Roberte

ale kte to

GILETA

ale kte to

LISARDO

te nie Diana

GILETA

te mój kużyn

gdzieś mnie przywiózł mój Benito
te nasz pałac ogrodniku

LISARDO

te Gileta tu Gileta
wciąż Gileta skąd Gileta
komu po co ta Gileta
i kte perwał tę Gilete
mów Gilete przecież pytam
skąd w tym werku w tej karcie
ty Gilete

GILETA

gdys mnie perwał
no te jestem ogrodniku

LISARDO

tu Gileta a tam Diana
lecz gdzie Diana ale może
te jest Diana nie Gileta

GILETA

ja Gileta czy nie czujesz
czy nie pachnę ci Gilete

LISARDO

gdym do werka wpełznął Dianę
czemu wyszła zeń Gileta

GILETA

ty się martwisz ale czemu
niech się martwi tam Perete

LISARDO

niebo co Reberte powie
gdy zobaczy tę Giletę
powie kogoś głupcze perwał
a ja powiem ty perwałeś
tę Giletę a en powie
ty en książę ja służący
a więc jasne ja perwałem
ale czy to jest Gileta
nos Gilety dłoń Gilety
zad Gilety no więc ona
gdzieś ją zanknij gdzieś ją ukryj
idź stąd głupia co ja peczę

GILETA

tyś inaczej mówił ze mną
ogrodniku ty nikczemny
gdyś w ogrodzie mną się bawił
gdyś wśród kwiatów leżał na mnie
/Gileta i Mayerdemus wychodzą/

LISARDO

gdy Reberte mnie zobaczy
gdy zapyta gdy się dowie
te mi każe uciąć głowę
lub w tym werku a tam ciemno
a tam głodna przepaść ziewa
każe wrzucić mnie do studni
lecz ode mnie się nie dowie
ja uciekam

/wchodzi Reberte/

ROBERTO

gdzie Lisarde

powiedz gdzie jest moje słońce
moja gwiazda która z nieba
nagle w dżenie dziś mi spadła

LISARDO

twoja gwiazda

ROBERTO

mów Lisarde

LISARDO

twoje słońce

ROBERTO

czemu zbladłeś

czemu jaskasz się Lisarde
gdzie ukryłeś mów ten promień
ten blask który z nieba skradłem
gdzie księżniczka

LISARDO

tu jest signor

ta księżniczka ten twój promień
ten twój blask skradziony słońcu
tu jest signor ta Gileta
to jest chciałem rzec ta Diana
niech ci powie mayerdemus
gdzie jest be on ten blask schował
gdzieś tam w mroku

ROBERTO

ale powiedz

czemu język ci się płacze
czy się boisz ale czego
idę do niej moja Diane
ja wiem wszystko mi wybaczysz
gdy ze łzami proszę będę

/wychodzi/

LISARDO

nim zobaczysz swą księżniczkę
gdzieś ucieknę gdzieś się schowam

/wychodzi/

/wchodzi Mayerdomus/

MAYORDOMUS

o szalony ty Roberte
coś uczynił o szalony
ja szalony gdy ci pomógł
ukryć Dianę a co będzie
gdy to wszystko na jaw wyjdzie
spłenie nasza piękna Parma
wybacz księżę tyś szalony
twemu ojcu muszę denieść
żeś księżniczkę mantuańską
perwał uwiódł może zgwałcił

/wychodzi/

/wchodzi Roberte/

ROBERTO

no i gdzie ten mayerdomus
i gdzie Diana szukam wszędzie
wszyscy gdzieś się pechowali
powiedz lesie co to znaczy
co się stało czy coś złego

/wchodzi Fabio/

FABIO

już oddycha już ożyła
teraz Fabio dziękuj niebu

ROBERTO

powiedz mi kinkelwiek jesteś
powiedz gdzie jest ta kobieta
gdzie to niebo gdzie ta gwiazda
która tu na ziemię spadła

FABIO

/to Roberte i wie wszystko
już mu ktoś powiedzieć musiał
że księżniczka jadąc tutaj
spadła z konia/ tę kobietę

ani żywą ani zmarłą
tutaj signor przyniesiono
będzie żyła
/wychodzi/

ROBERTO

co się stało
ty kto jesteś o nie odchodź
ja kazałem wiatr prześcignąć
cztery konie wiatr ścigając
mogły ponieść i kareta
mogła w dredze się wywrócić
czy dlatego mój Lisarde
tak bełkotał tak się jąkał
lecz ten człekwiek mi powiedział
będzie żyła a więc żyje
/wychodzi Diana/

DIANA

a więc żyję choć umarłam
lecz gdzie jestem powiedz niebo
może w niebie lecz czy w niebie
jest Roberto bo to przecież
jest Roberto a więc już mu
powiedziane że tu jestem

~~Tajna, coś~~
~~wspierającego~~
Te Gubatur

ROBERTO

/i co powiem/

DIANA

/i co powiem/

ROBERTO

/łód mam w krtani/

DIANA

/łód mam w krtani/

ROBERTO

/i płemienie/

DIANA

/i płemienie/

ROBERTO

moja Diana

DIANA

mój Roberto

ROBERTO ciebie w werku co ty mówisz
a to za co

LISARDO za to signer
co się stało

ROBERTO ty się boisz
ale czemu ale kogo

LISARDO ciebie signer

ROBERTO mnie dlaczego

LISARDO bo to ja lecz i ty signer

ROBERTO to nie była twoja wina

LISARDO a nie moja

ROBERTO ja kazałem
ścigać ci się z obłokami
ja szalony mogła zginąć

LISARDO kto mógł zginąć

ROBERTO gdy karetą
wywróciła się po dredze
ale żyje

LISARDO lecz kto żyje

ROBERTO Diana tylko zbladła trochę
to ze strachu a tak bladnie
świt różany boska alba
gdy z obłoków się rozwija

LISARDO jaka Diana

ROBERTO moja Diana

LISARDO gdzie jest Diana

ROBERTO

tu jest Diana

tu przed chwilą jak ptak biały
ptak pierzchliwy przeleciała

LISARDO

kte przeleciał

ROBERTO

ptak mój Diana

LISARDO

te nie ona

ROBERTO

ja widziałem

LISARDO

tu nie mogłeś widzieć Diany
te byłą signor cieni ducha zjawy
lub Gileta

ROBERTO

wiem Lisardo

ty się boisz że umarła
nie umarła idź i zobacz
bo tam jest

LISARDO

gdzie sk kto skąd

ROBERTO

Diana

lecz poczekał teraz nie wchodzi
bo ktoś idzie
/wchodzi Mayordomus/

MAYORDOMUS

książę Parmy

i kuzynka księcia Flera

ROBERTO

Flera ojciec tu o niebo

gdy coś wiedzą o gdy wiedzą

LISARDO

lecz skąd mogliby coś wiedzieć
jeśli ja nic signor nie wiem

/wchodzi książę Parmy i Flera a za nimi Fabio/

KSIĄŻĘ PARMY

witaj signor

ROBERTO

witaj signor

i ty witaj signerine

KSIĄŻĘ, PARMY

co tu robisz powiedz signor

czemu nie ma cię na dworze

ROBERTO

pelewałem z sekełami

tu w tych lasach i dlatego

FLORA

kłamiesz signor

KSIĄŻĘ PARMY

kłamiesz signor

ja wiem wszystko ty nic nie mów

jeśli książę mantuański

jest twym wrogiem jeśli signor

coś zawinił wobec ciebie

wobec mnie lub wobec Parmy

czemu spada go nie zmusiesz

żeby upadł na kolana

i przeprosił signor Parmę

mnie i ciebie czemu skrytą

i niechlujną wojnę toczysz

z owym księciem czemu córkę

piękną Dianę mu perwałeś

bo ja wiem perwałeś czemu

gdzieś ukrywasz ową Dianę

jeśli dowie się Italia

coś uczynił lecz ty signor

jesteś pyszny i zuchwały

ciebie nic to nie obchodzi

więc Italia gdy się dowie

będzie mówić książę Parmy

czy oszalał stary książę

perwał pannę mantuańską

nie chcę tego powiedzieć signor
gdzie jest Diana bo chcę prosić
tę księżniczkę niech de Parmy
raczy przybyć a tam u mnie
tam na moim dworze będzie
tak jak na to zasługuje
traktowana ta księżniczka
aby nie mógł rzec nikt nigdzie
że perwaną i zhańbioną
więził księżę Parmy twoją
signor żoną owa Diana
być nie może i nie będzie

ROBERTO

ja perwałem ja ukryłem
ja księżniczkę

KSIĄŻĘ PARMY

gdzie jest signor

ROBERTO

/powiedz lesie lecz ty milczysz
ty przeciwko mnie czyniący
i kto powie mi co będzie
gdy mój ojciec Dianę znajdzie/

LISARDO

/może znajdzie lecz Giletę
bo tu Diany signor nie ma/

ROBERTO

/tyś eszalał/

LISARDO

/on eszalał/

KSIĄŻĘ PARMY

jeszcze tamte drzwi otwórzcie

MAYORDOMUS

ta dziewczyna

/wehodzi Diana/

DIANA

to ja Diana
to ja signor i patrz klękam
i klęcząca prosić będę

KSIĄŻĘ PARMY

wstań książniczko wstań ja proszę

FLORA

/to ta którą koń dziś zrzucił/

ROBERTO

tak to Diana tak perwałem
tę książniczkę mantuańską
i tu signor chciałem ukryć
zanim ślub nas nie połączy

FLORA

kłamiesz signor to nie Diana
kłamiesz i wiem czemu kłamiesz
chcesz przed nami ukryć Dianę
ja wiem kim jest ta dziewczyna
be pelując z sekołami
dzisiaj w lesie ją znalazłam
ani żywą ani zmarłą
i kazałam przynieść tutaj
a jest córką tego starca
tamta signor tu w karecie
przywiezione năcco później
więc każ gdy ta nie jest Dianą
tamtej Diany szukać signor

FABIO

/wybacz niebo będę kłamać
lecz ocaleń piękną Dianę/
prawdę mówi signerina
to jest signor moja córka

LISARDO

/skąd tu Fabio skąd tu Diana
a Gileta gdzie Gileta
powiedz niebo kte był w werku/

ROBERTO

to jest Diana

MAYORDOMUS

to nie Diana

KSIĄŻĘ PARMY

a więc kim jest ta dziewczyna
ty mi powiedz

MAYORDOMUS

te jest signor
ta o której mówi Flora
a ta którą ten Lisarde
przywiózł w worku ta księżniczka
mantuańska tu jest signor
/wprowadza Giletę/

GILETA

znów do worka nie chcę puszczać

FABIO

/a to kto czy to Gileta
ale skąd/

FLORA

czy widzisz signor
chciał szukać cię Roberto
widzisz Dianę myślał ukryć
/mnie szukać nie tak łatwo
mój niewierny mój kochanku/

ROBERTO

/a więc żyję lesie żyję
choć przed chwilą już umarłem/
tak to Diana wybacz signor
les okrutny les przewrotny
wciąż przeciwko mnie czyniący

KSIĄŻĘ PARMY

dość Roberto milcz ty Diane
możesz ufać księciu Parmy
tu nic złego cię nie spotka

GILETA

te ty jesteś księżę Parmy

KSIĄŻĘ PARMY

tak księżniczko mantuańska

GILETA

jaka ze mnie tam księżniczka

KSIĄŻĘ PARMY

nie ukrywaj już kim jesteś
już to wiemy

GILETA

wy te wiecie
no te mówcie ale szybko
bo ja nie wiem kim ja jestem

KSIĄŻĘ PARMY

proszę Florę pomów z Dianą

FLORA

/więc to tłuste to ogromne
zapleśniałe zgnęte śliskie
perewate chropewate
rebaczywe lepkie grzaskie
to jest ona ta księżniczka
ty te kochasz mój Roberto/
witaj gwiazdo mantuańska

GILETA

te ja niby jestem gwiazda

FLORA

niby gwiazda

GILETA

niby jestem
niby nie a oni wszyscy
czy zgłupieli czy pijani
ale może ja zgłupiałam
może ja pijana jestem
ja ce jestem i nie jestem

KSIĄŻĘ PARMY

a ty panne powiedz czemu
rzekłaś mi że jesteś Dianą
gdy nie jesteś i kim jesteś

DIANA

powiem signer /lecz ce powiem/

ROBERTO

ja ci powiem ta dziewczyna
jest służącą mojej Diany

DIANA

tak służącą Diany jestem
a nazywam się Gileta
gdy twój syn książniczkę porwał
ja na koniu ja w przebraniu
chciałam gościć za signorą
lecz koń poniósł i upadłam
wiesz co dalej powiedziałam
że ja Diana jestem Diana
bo książniczce chciałam pomóc

KSIĄŻĘ PARMY

więc pojedziesz ze swą panią
niech zaprzęgną do karoty
chodź książniczko

GILETA

ale dokąd

KSIĄŻĘ PARMY

na dwór w Parmie cię zapraszam
będziesz bawić w moim pałacu
a do księcia twego ojca
wysłę listy

GILETA

ja na dworze

czy to sen jest ja w pałacu

KSIĄŻĘ PARMY

ty zostaniesz tu Roberto
dokąd Diana będzie w Parmie
nie chcę widzieć cię w pałacu

ROBERTO

lecz czy mogę tu pozostać
gdy me życie z nią odjeżdża

KSIĄŻĘ PARMY

chodź książniczko

GILETA

idę księżę

FLORA

/ty mi powiedz pani Venus
o te zgniłe o te tłuste
czemu jestem wciąż zazdrosna/

ROBERTO

/ty mi powiedz pani Venus
czym te wszystkie się zakończy/

DIANA

/ja cię proszę pani Venus
ja księżniczka ja Gileta
niech się wszystko dobrze skończy/

GILETA

/ja cię proszę pani Venus
ja Gileta ja księżniczka
ty mi powiedz kim ja jestem
czy Giletą czy księżniczką/

Koniec

II aktu

D Z I E Ń T R Z E C I

M -

/sala w pałacu księcia Parmy/

/wchodzą Flora i Sylvia/

uwertura

FLORA

powiedz Sylvie i ja Flora
ja mam o nią być zazdrosna
o te próchno proszę bardzo
niech się żeni ten Roberte
niech te próchno weźmie w żęze
będzie w próchnie pędził próchno
gdy się kocha niech ma proszę
piękną Dianę piękną jeśli
piękna jest piekielna otchłań
skąd smredliwy dym wypełza

/wchodzi Roberte/

ty Roberte

ROBERTO

piękna Floro

o nie odchodź proszę zostań
i posłuchaj mnie nie mogę
dłużej kłamać mówić kocham
choć nie kocham ty wiesz o tym
i nie mogę dłużej zwodzić
ani siebie ani ciebie
nic nie będzie z tego ślubu
te przychodzę ci powiedzieć
i dlatego tu w pałacu
jestem choć mnie wygnaj z Parmy
ojciec byłbym kretrem Floro
gdybym jeszcze dłużej milczał
nie umiałem cię pokochać
o zbyt piękna ale kto

kto pekechać się ośmieli
tę co choć po ziemi stapa
jest niebianką jedną z owych
beskich panien dżenią bożą
wyrzeźbionych z mgły piór ptasich
blasku słońca ja nie śmiałem
kechać ciebie ale kecham
wybacz Flere ty wiesz kogo
kecham Dianę jeśli kary
jest ten godny kogo zranią
skrzydlatego chłepca strzały
możesz Flere mnie ukarać
lecz czy żzy be patrz signera
żzy mam w oczach czy westchnienia
rzewne słyszysz rzewnie wzdycham
i czy skargi be się skarzę
czy nie wzruszą twego serca
jeśli nie jest z alabastru
proszę pozwól mi zobaczyć
o nie Dianę ja wiem Dianę
widzieć mi nie wolno ale
tę Giletę tę służącą
która z Dianą tu przybyła
pozwól mi z nią mówić Flere
i niech ona choć usłyszysz
kecham i niech ta Gileta
powie Dianie oh cię kecha
o to tylko proszę Flere
proszę pozwól gdy ty piękna
nie pomożesz mi to kto
mi pomoże nikt tylko ty tylko

ELORA

ty mnie o te signer presisz
mnie ty wiesz ja cię kochałam
ja szalona może kecham
a ty mówisz mi Reberte
inną kecham a więc inną
pozwól mi zobaczyć pozwól
kochać inną mam pozwolić
nie wiem lecz kim jest ta inna
i czy mogę być zazdrosna
o tę inną lecz zazdrosna
czemu jestem o Reberte
chciaż kecham może kecham
ty nie będziesz /o miłości/
~~chwiał~~ chwalił się /ty ogniem jesteś/
że przez inną /o ja pełną/
jakąś inną /o płomienie/
ja płakałam /czemu płaczę/
ja pełnęłam w owym ogniu
który miłość w nas roznieca
jeśli kochasz tę księżniczkę
preszę kochaj preszę mów z nią
gdyś szalony preszę szalej
ja przeszkadzać ci nie będę
ja się zgadzam nie z Giletą
ale z Dianą mówią będziesz

ROBERTO

piękna Floro moje słońce
o bo słońcem moim jesteś
gdy rozpraszasz ten mrok gęsty
w którym ja błądziłem ślepy
/wchodzi Diana/

DIANA już księżniczka się zbudziła
wstała z łóża wielką stopą
już tu idzie

ROBERTO

o signora

gdys mej presby wysłuchała
pezwól mówić mi z Giletą

FLORA ja się zgadzam ja pozwalam
i z księżniczką będziesz mówić

ROBERTO lecz gdy jest już tu Gileta

FLORA lecz i Diana zaraz będzie

ROBERTO lecz ja ciebie nie chcę zranić

FLORA już zraniłeś mnie Roberto

ROBERTO lecz ja z Dianą mówić nie śmiem

FLORA lecz proszę

ROBERTO

lecz wystarczy
gdy pomówię z tą służącą

FLORA lepiej z Dianą pomów signor
 bo służąca coś przekręci
 /wchodzi Gilota/

GILETA

czy to sen jest czy to jawa
ja pod złotym baldachimem
ja na łożku na rzeźbionym
ja w keronkach ja wśród panien
na peduszkach na dywanach
mnie w miednicy nogi myją
a miednica z porcelany
mnie na cytrach mnie na fletach
gdy się budzę słodko grają

ale czy się obudziłam
ale czy to ja czy ja
te ktoś inny i kto taki
lecz coś sobie przypominam
ja to wszystko gdzieś widziałam
gdzieś w teatrze pewien książę
stał na scenie mówił życie
jest snem tylko jest snem całe
ale może mi się śniło
byłeś książę może byłeś
snem jest teatr snem jest życie
no to śnijmy książę śnijmy
byle ładnie nam się śniło

FLORA

witaj Diane piękna Diane
twój Roberto chciałby z tobą

GILETA

kto te taki ten Roberto
i co ze mną chciałby robić
czy to książę czy królewicz
czy jest piękny czy bogaty
czy się ze mną chce ożenić
mówcie szybko ja mam męża
ale mogę z nim się rozwieść
jeśli gładki jest jak mu tam
bo ten mąż mój prawdę mówiąc
te nie chłep jest ale kozioł
koźlenogi koźlowłosy
lecz gdzie jesteś o mój koźle

ROBERTO

/a więc muszę się zalecać
pokąd Flora nas tu słucha
do Gilety i Gilecie

mówić kocham i z Giletą
i w Gilecie o ce mówię
byle tylke nie w Gilecie/
moje słońce świadkiem słońce
że ty jesteś moim słońcem
be mi niby słońce świecisz
gdy mi wschodzisz niby słońce
/ten komplement dość kulawy
ale język mi się płacze/
więc posłuchaj moje słońce
nim mi zgaśniesz niby słońce

GILETA

może dość już o tym słońcu

ROBERTO

więc posłuchaj moja Diane
moja piękna moje słońce
kocham cię i kochać będę

GILETA

ładnie mówi lecz nie do mnie
a do Diany więc ty Diane
mu odpowiedz be ty jesteś
jego słońcem

ROBERTO

/o jest słońcem/

FLORA

ta księżniczka jest szalona

DIANA

zakechani są szaleni
trzeba im signera współczuć

FLORA

masz Roberto czego chciałeś
teraz popatrz kogo kochasz
teraz popatrz kogoś perwał
a ja głupia ja płakałam
ja zazdrosną o nią byłam
ja z miłości chciałam umrzeć
/wychodzi/

ROBERTO

już edeszła

DIANA

już edeszła

ROBERTO

i ty odejdziesz stąd Gileto

bo już z tobą mówić nie chcę

GILETA

o okrutny ty mój księżu

to już ci nie jestem słońcem

ROBERTO

teraz moja piękna Diane

moje słońce o bo jesteś

moim słońcem

DIANA

dość Roberto

weź te ręce we puść mnie proszę

ja ci słońcem być nie myślę

gdy ci każda jest dziś słońcem

Flora słońce

ROBERTO

ja mówię

Flora świecisz niby słońce

i noc zmieniasz mi w dzień jasny

bo mi Flora pozwoliła

z tą Giletą to jest z tobą

słońce mówić

DIANA

a Gileta

też jest słońcem

GILETA

a nie jestem

ROBERTO

o niech niebo się otworzy

i niech niebo runie na mnie

jeśli Diane jest tu inna

ce by mogła być mi słońcem

tyś jest słońcem wśród tych planet

martwych zimnych zapleśniałych

GILETA

te ja niby ten planeta
zapleśniały martwy zimny

ROBERTO

ty nie wtrącaj się Gileto
ty bądź ciche

GILETA

de księżniczki

on powiada ty bądź ciche
no te ja stąd sobie pójdę
gdy nie chcecie mówić ze mną

DIANA

proszę zostań tu księżniczko
bo ktoś mógłby wejść tu nagle
lecz milcz niby wyrzeźbiona
w karraryjskich alabastrach
a ty powiedz mi Roberte
co zrobimy i czy dłużej
ta Gileta będzie Dianą
mną księżniczką mantuańską
a ja Diana tą Giletą
może dziś a może jutro
wszystko wyda się Roberte
już by wszystko się wydało
gdybym Flerze nie wmówiła
że ze strachu lub^z miłości
zwariowała biedna Diana
i że nie ma wszystkich klepek
kte tu nie ma wszystkich klepek
ja Gileta ja

GILETA

DIANA

ty Diana

ROBERTO

milcz Gileto

DIANA

mówisz do mnie

ROBERTO

nie do ciebie a do Diany

GILETA

ktoś tu nie ma wszystkich klepek

ROBERTO

ciche głupia

GILETA

ja nie głupia

żeby tu udawać głupią

DIANA

dość Gileto dość Roberto

mów co dalej mów co robić

ROBERTO

wiem co Diane lecz ty znowu

powiesz nie chcę powiesz nigdy

uciekajmy

DIANA

ale dokąd

ale jak gdy wszędzie strażę

lecz nic nie mów Flora wraca

ja Gileta znowu jestem

GILETA

a ja kim

ROBERTO

a ja ukłękę

przed tą babą babe, pełna,

wszelkich jądów wszelkich plugastw

babe piękna niby niedźwiedź

babe wdzięczna niby tygrys

która diabłu z rzyci wyszłaś

która gniesz się w necy z diabłem

babe która karmisz piersią

dzieci diabła małe czarty

babe pełna niesforności

babe enocie nieżyczliwa

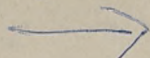
babe która pukasz niby

z działa gnojem nabitego

babe która przewyższyłaś

Lais co w Keryncie żyła

Mg



Metodzie pełny
elektryczny
współczesny
ale nro
mnożył gatunki

/WCHODZI Flora/

FLORA

/pomóż niebo już zapóźno
już mi teraz nie pomożesz
książę Parmy idzie tutaj
co mu powiem co on powie
gdy zobaczy wiem co powiem/

ROBERTO

ja cię kocham o dziewczeczko
pozwól piękna pocałować
/lecz nie całuj/ twoje dłonie
/puść mnie nie chcę/ jakie słodkie
/ja się duszę/ jakiew wenne
jakie gładkie /jakby żabę
kte chrepawą pocałował/

GILETA

raz ja głupia raz księżniczka
raz ja Laie raz dziewczeczka
raz ja żaba raz ja gładka
no i kte się w tym pełapie
kim ja jestem jeśli jestem

FLORA -

ty Roberte tu w pałacu
na kolanach przed księżniczką
kte cię wpuszcik tu Roberte
powiem księciu powiem wszystko

ROBERTO

lecz ty Floro lecz ty sama
/wchodzi książę Parmy/

KSIĄŻĘ PARMY

czy te ty krzyczałaś Floro

FLORA

ja czy widzisz twój Roberte
znów jest w Parmie znów w pałacu
gdy ja spałam wszedł tu w nocy
i wiem po co o wiem po co

ROBERTO

chciał stąd perwać tę księżniczkę
/a więc tak więc ja cię proszę
na kolanach błagam wpuść mnie
ty mnie wpuszczasz a ty żmijo
potem ojcu idziesz denieść
że tu w nocy się zakradłem
gryziesz żmijo lecz wiedz żmijo
i ja też petrafię ugryźć

KSIĄŻĘ PARMY

czy ty wiesz co czynisz signor
ty szalony chyba jesteś
a więc nie dość jeszcze nie dość
tego coś uczynił wczoraj
ty znów chciałbyś Dianę perwać
pomyśl signor czy chcesz zgubić
Parmę gdyby tylko Parmę
siebie mnie księżniczkę głupcze
czy pamiętasz moje słowa
powiedziałem ja pamiętam
pekąd Diana bawi w Parmie
nie pokazuj się na dworze
ty tam w lasach miakos zostać

ROBERTO

lecz ja zostać tam nie mogłem
gdy się signor dowiedziałem
co się stało

KSIĄŻĘ PARMY

co się stało

ROBERTO

Flora ta zazdrosna Flora
Flora żmija jaśfowita
Flora signor ja nie mogę
dłużej milczeć ale mówić
też nie mogę lód mam w krtani

i płemienie Flora signer
piękną Dianę mi otruka

FLORA ja otrukan

ROBERTO ty otrukaś

ty skorpionie ty pajaku

KSIĄŻĘ PARMY lecz to Diana a więc żyje
choć otruta

ROBERTO ciążę żyje
ale dusza ptak uletny
rozłożyła białe skrzydła
i gdzieś signer uleciała
z tych ust skedkich nie wiem żyje
owa dusza czy umarła
jeśli żyje jest gdzieś indziej
ta trucizna mojej Dianie
signer umysły pomieszała

KSIĄŻĘ PARMY a ty signer skąd wiesz o tym

ROBERTO ktoś mi signer doniósł wszystko
kte powiedzieć ci nie mogę
ktoś usłyszał i ktoś szepnął
ty wiesz signer mają skrzydła
owe szepty ktoś otruty
gdzieś otrute i ktoś otruk
jutro dewie się Italia
że otrute piękną Dianę
że otrute Dianę w Parmie
że otruka Dianę Flora
ta kuzynka księcia Parmy
jutro księżę mantuański

spyta gdzie jest moja córka
czy to ona ta kretynka
te śmierzzące czupiradko
te nie ona to ktoś inny
zwróć mi powie moją córkę
petem każe siedzieć konie
petem każe z dział wystrzelić
petem spali nasz Parmę
teraz powiedz kto chce zgubić
mnie i ciebie i to miasto
ja czy Flera ja kochankiem
tyle tylko winien jestem
ale Flera truciicielka

KSIĄŻĘ PARMY

ja nie wierzę

ROBERTO

ty nie wierzysz

popatrz signor to jest Diana
niegdyś piękna o co mówię
niegdyś signor najpiękniejsza
pośród panien mantuańskich
a dziś popatrz kim jest Diana
ta żrenica która wczoraj
była gwiazdą jutrznią słońcem
dziś zamglona dziś zgasła
tę płód jeszcze wczoraj bielszą
nad śnieg marmur mleko zsiadło
dziś trąd ekrył dziś jest niby
szary popiół glina żółta
usta wczoraj niby koral
w ustach zęby niby perły
a dziś patrz o co za czeluść
zięwa w Diany szedkich ustach

eto ce truczizna czyni
/ta truczizna się nazywa
koncept dewcip lub ingegno
czyli sztuka poetycka/

FLORA

ja księżniczki nie otrułam
kłamie signor ten Roberto

KSIĄŻĘ PARMY

ja ci wierzę Floro

ROBERTO

proszę

prośb z Dianą chodź tu Diana
spytaj signor o cokolwiek
a przekonasz się czy kłamie

KSIĄŻĘ PARMY

powiedz czego sobie życzysz
co rozkażesz mi księżniczko
czy się dobrze bawisz w Parmie

GILETA

ja się bawię mną się bawią
proszę księżę jeśli jesteś
księciem to nie odchodź księżę
bo gdy jesteś to ja jestem
tu księżniczką a gdy tylko
sama z nimi tu zostaną
zaraz jestem sprawną babą
byle kim i z byle krową
pastuch lepiej się obchodzi
niż się ze mną tu obchodzą
ten Roberto i ta Diana
/wychodzi/

KSIĄŻĘ PARMY

biedna Diana

ROBERTO

i ja biedny

DIANA

biedny ksiązę mantuański
/wychodzi/

KSIĄŻĘ PARMY

zwariowała lecz ze strachu
be zwariować mógłby każdy
gdyby w werku go perwane
więc ty tylko jesteś winien
ty Roberte a nie Flora
nie wiem co mam z tobą zrobić
ale może zechcesz znówu
perwać Dianę gdzie jest służba
niech zabierze tego księcia
i niech zamknie księcia w wieży
będziesz signor moim więźniem
pekąd Diana nie powróci
do Mantui
/wychodzi/

ROBERTO

tylko ciało

będziesz więził be ma dusza
w innych więzach signor śpiewa
/wychodzi/

PEROTE

/za sceną/

czy ktoś widział moją żonę

FLORA

kte to Silvio

/wchodzi Silvia/

SILVIA

te chłop jakiś

aż z Mantui tutaj przyszedł
szuka mówi swojej żony
be tę żonę ktoś mu perwał
a ta żona mówi będzie
tu w pałacu mam go wpuścić

FLORA

wpuść go Sylvie

SYLVIA

wejdź tu chłopie

/wchodzi Perote/

PEROTE

e signeri e signere

czy ktoś widział moją żonę

FLORA

ty kim jesteś

PEROTE

signerina

ja nazywam się Perote

szukam żony ktoś mi żonę

wsadził w worek i w tym worku

ukradł perwał uwiódł zgwałcił

może jest tu gdzieś w pałacu

moja żona ta Gileta

tę Giletę łatwo poznać

nos jak korzeń płec jak próchno

usta jak piekielna otchłań

i trzy zęby sterczą w ustach

jak kość szkapia żółte zęby

a zad ma e taki ale

nie wiem jak ten zad wysłowić

i do czego zad porównać

by ten zad non omnis umarł

FLORA

jest wśród dam księżniczki Diany

która bawi tu w pałacu

signerina co na imię

jak się zdaje ma Gileta

może to jest twoja żona

PEROTE jeśli to jest signerino
 signerina czyli panna
 no to nie jest to Gileta
 bo Gileta nie jest panną

SILVIA idzie tutaj piękna Diana

FLORA a z nią idzie ta Gileta
 /wehodzi Gileta i Diana/

DIANA /to Perote pomóż niebo
 bo się teraz wyda wszystko
 proszę nie drap się Gileto
 nie pluj proszę nie dźub w zębach
 a gdy ktoś cię o coś pyta
 odpowiadaj proszę grzecznie/

GILETA /ty mnie nie ucz moja Diane
 wiem co mówić ja księżniczka/

FLORA jak księżniczke spałaś w nocy

GILETA proszę grzecznie

FLORA chy wciąż jeszcze
 jesteś smutna

GILETA proszę grzecznie

FLORA czy spytałam się niegrzecznie

GILETA proszę grzecznie a to kto jest
 skąd się znamy ryju świński

FLORA ten chłop jak mu tam Perote
 aż z Mantui tu księżniczke
 przyszedł szukać mówi żony
 a ta żona się nazywa

PEROTE

te Gileta jest księżniczką

FLORA

tak nazywa się Gileta

a wśród twych służących Diane

jest dziewczyna która właśnie

takie imię nosi może

to jest ona

DIANA

to ja jestem

FLORA

czy to ona

PEROTE

to nie ona

tamta była trochę inna

trochę grubsza trochę niższa

lecz to przecież

DIANA

/ona słowa

to ja jestem twoją żoną

ja Gileta/ witaj mężu

więc nareszcie mnie znalazłeś

teraz klękniij przed księżniczką

/ale nie przede mną głupcze/

i księżniczki dzień pocałuj

/lecz nie moją całuj głupcze/

a gdy mówisz do księżniczki

to pamiętaj mów z szacunkiem

/bo cię w lechu każe zamknąć

inne czasy są Perote

ona nie jest już Giletą

a ja Dianą już nie jestem

czy rozumiesz/

PEROTE

/nie rozumiem/

DIANA /ta Gileta to ja Diana
a ja Diana to Gileta/

PEROTE /już rozumiem ty signora
to ta Diana nie Gileta
choć Gileta a Gileta
to jest Diana choć ta Diana
to nie Diana a Gileta
już wiem wszystko ty to Diana
ale kim jest ta Gileta
już nic nie wiem/

FLORA więc to ona
czy nie ona

PEROTE może ona
ale tanta

DIANA /milcz Perote/
jesteś mężu ja tęsknikam
ja czekałam płacząc rzewnie

GILETA ten chłop niech przede mną klęknie

DIANA słyszysz klęknij przed Giletą
chciałam rzec przed Dianą klęknij

PEROTE /ty mi wybacz piękna Diane
jeśli to ty Dianą jesteś
ale ja się pogubiłem
nie wiem przed kim mam uklęknąć/

DIANA przed księżniczką drogi mężu

PEROTE a więc pozwól mi księżniczko
pozwól babe ty dziebata
lecz paniętam lecz z szacunkiem
uciekawać pozwól słudze

GILETA

albo nogę albo rękę

PEROTE

/jeśli myślisz mój Perete
że księżniczke mężem będziesz
tej lub tamtej to się mylisz/
całuj chłopie mów kim jesteś
ja nazywam się Perete
jestem mężem ale nie wiem
czyim mężem teraz jestem
chyba Diany ale przecież
Diana jeszcze nie ma męża

GILETA

czego szukasz w tym królestwie

PEROTE

ja księżniczke szukam żony
bo ta żona mi uciekła
gdzieś do diabła może z diabłem
i niech wszyscyś diabli wezmą
taką żonę lecz dwie żony
ja mam teraz niech te diabli
lecz gdy żonę tu znalazłem
to już sobie dalej pójdę

GILETA

moja Floro

FLORA

słucham Diane

GILETA

niech zostanie tu w pałacu
ten półgłówek ten Perete
gdy już znalazł swoją żonę
bo mnie bawi bo mnie śmieszy
dajcie mu błazeńską czapkę
i niech będzie moim błaznem

PEROTE

mam być błaznem ja Perete

GILETA

no i teraz się okaże
czy się pieli czy się plawi
czy się kpsa czy się kpie
kte miał rację głupi chłapie

PEROTE

więc to ty

GILETA

a ja Gileta

PEROTE

ale która

GILETA

jak to która

PEROTE

no ta która jest Giletą
czy ta która znów się gubie
już wiedziałem znów nic nie wiem
lecz kte wie kim jest Gileta

GILETA

mów mi Disne

PEROTE

niech ci będzie

ale powiedz co tu robisz

GILETA

sebie chodzę sebie sładam
sebie jem z talerzy srebrnych
sebie żyję sebie księstwo
teryterium niezbadane
una cesa en si misma
ja księżniczka sama w sebie

PEROTE

co to znaczy en si misma

GILETA

pe hiszpańsku ja tu mówię
a te znaczy sama w sebie
te ja jestem ja rzecz w sebie
w meich trzewiach się rozkrzewiam
w meich wątpliach wątpię w siebie
ja oseba ja persona
w sebie z siebie i przez siebie

ja Gileta sama w sobie

PEROTE O Gileto ty uczona
ty byś Sartre'a przegadała
ty byś mogła dyskutować
nawet z samym Unamuno
ty byś była filozofem
gdybyś jeszcze bredę miała

GILETA ja mam bredę gdzie nie powiem
bo widzowie zaraz krzykną
zwracać fersę akterowie
a ten który to napi~~ę~~ napisał
nie dramaturg jest a świnka

PEROTE ~~ale skąd się wzięłaś w Parmie~~

GILETA ~~skąd mam wiedzieć skąd się wzięłam~~
~~ktoś mnie przywiózł tu w karecie~~

PEROTE ~~ale po co~~

GILETA ~~nie wiem po co~~
~~jem i piję chodzę w złocie~~
~~a gdy do snu się układam~~
~~to mi grają tu na fletach~~
~~mówią Diane piękna Diane~~
~~Diane pozwól Diane kocham~~
~~Diane kładź się Diane wstawaj~~
~~Diane wybacz i czy raczysz~~
~~a ja raczę ja się kładę~~
~~ja pozwalam ja i wybaczam~~
~~ja księżniczka a mnie co tam~~

PEROTE ty księżniczką tutaj jesteś
tobie śni się coś Gileto

M₁₀ →
GILETA

- 105 -

może śni się może nie śni
może śnieć bo snem jest życie
śni się wszystkie i śnią wszyscy
wczoraj śniłam ja Gileta
jestem chłopką mantuańską
wczoraj we śnie miałam męża
i ten mąż mój ten wyśniony
kijem przyłał mnie po tyłku
jeszcze czuję gdy usiądę
lecz to sen był wszystkie we śnie
a dziś śnię książniczką jestem
a w tym meim śnie książęcym
jakiś książę śnij się książę
meim mężem chciałby zostać
wszystkie śnione ze snu wszystko
suknia ma utkana ze snu
i ten pałac i ten teatr
ze snu zanim sen mój pryśnie
wszystkie sen jest wszystko letne
wszystkie wiatrem darte lekkim
wszystkie popiół na tym wietrze
śniesz się sobie garstkę keści
śniesz się w sobie śnie ulotny
lecz kto chciałby się obudzić
jeśli wie że przebudzony
będzie leżeć we śnie śmierci
czym jest życie snem jest we śnie
czym jest życie cieniem lotnym
no to śnijmy

Juliusz Wężycki
(pooblatka)
Cosi a' la
n. 3 tyłko
bardziej wspierające
intelektualnie

PEROTE

ty się obudź

ja cię proszę ty już nie śnij

GILETA

śnijmy wszyscy śnij Perote

a ja ciebie sobie wyśnię

a kim zechcę w tym śnie będziesz

zechcę księciem zechcę błaznem

a gdy zechcę może kundłem

i na smyczy szczekać będziesz

będziesz lizał mnie po rękach

a gdy zechcę to gdzie indziej

PEROTE

ty pijana babe jesteś

gdybym mógł ci teraz przylać

lecz pamiętam lecz z szacunkiem

zaraz by się okazało

co jest sen a co jest jawa

/wchodzi służący/

SŁUŻĄCY

młody książę Mediolanu

który jedzie do Mantui

by zaślubić tam księżniczkę

w bramy miasta właśnie wjeżdża

będzie gościem księcia Parmy

GILETA

czy ktoś chciałby mnie zaślubić

DIANA

/mam zaślubić tego księcia/

PEROTE

więc się ze mną chcecie rozwieść

/wchodzi książę Parmy/

KSIĄŻĘ PARMY

czy słyszałeś piękna Diane

narzeczony twój Fisberte

już za chwilę z tobą będzie

lecz co powiem temu księciu

czy powiedzied mege ksiązę
twoją żonę ci skradzione
nim zestała twoją żoną
a więc żoną ci nie będzie
wybacz ksiązę i gdzie indziej
szukaj sêbie innej żony
ale jeśli nic nie powiem
a on tu w pałacu ujrzy
tę księżniczkę obłąkaną
którą uwiódł mu Roberto
te co zrobi wiem co zrobi
Parma moja piękna Parma
two pałace widzę w ogniu
widzę trawa już perasta
przekłamane two katedry
i krew widzę płynie czarna
po tych ścianach po tych sukniach
zanim wsiąknie w biały marmur
i co powiem temu księciu
nim cokolwiek powiesz signor
mnie posłuchaj

DIANA

KSIĄŻĘ PARMY

mów

DIANA

lecz rozkaż

niech stąd signor wszyscy wyjdą
/na znak księcia wychodzą Gileta Flosa Perote
i służba/

DIANA

/ty mi teraz proszę pomóż
o skrzydlaty Kupidynie/
słuchaj mnie uważnie signor
ten Fisberto medielański

de Mantui niegdyś skrycie
przybył pragnąc tę zobaczyć
z którą będzie leżał w łożu
ale Diana ty wiesz księżę
kochająca twego syna
nawet mówić z nim nie chciała
mnie posłała do ogrodu
mówiąc idź i bądź mu Dianą
tego księcia widzieć nie chcę
niech zaleca się do ciebie
gdy wieczorem do ogrodu
wszedł Fisberte ja tam byłam
do mnie wzdychał mnie się skarżył
a ja signor grałam Dianę
do dziś wierzy ten Fisberte
że rozmawiał wówczas z Dianą
teraz pomyśl signor jeśli
ty mu powiesz że jest Diana
w tym pałacu to Fisberte
zburzy Parmę a więc pozwól
ty mu nie nie musisz mówić
ja mu signor powiem wszystko
a grać będę rolę Diany
bo on wciąż mnie ma za Dianę
powiem wybacz mi Fisberte
ja ci żoną być nie mogę
a więc inną weź za żonę
powiem Diana cię nie kocha
lecz nikt temu nie jest winien
ani Księżę Parmy ani
syn księżęcy tylko Diana

i ten chłopiec ten skrzydlaty
ten co służy pani Venus
ten co ciska złote strzały
i nie spełnie twoja Parma

KSIĄŻĘ PARMY

lecz Fisberte czy uwierzy

DIANA

ten Fisberte nie zna Diany
mnie zna tylko i mnie kocha
i mnie kochać dziś przestanie

KSIĄŻĘ PARMY

więc bądź Dianą moja Diane
lecz co powiedz będzie z Dianą

DIANA

twój syn signor twój Roberte
niech poślubi biedną Dianę
gdy z miłości oszalała
niech szaloną weźmie żonę
i niech męczy się z szaloną

KSIĄŻĘ PARMY

gdy inaczej być nie może
niech tak będzie
/wchodzi Lisardo/

LISARDO

już Fisberte

jest w pałacu

KSIĄŻĘ PARMY

ale powiedz

czy petrafiasz piękna Diane
być księżniczką

DIANA

czy petrafię

ja księżniczką jestem signor

/Książę Parmy i Lisardo odchodzą na bok/

/wchodzi Fisberte/

FISBERTO

witał księżę ale kto to
to ty Diane ty tu w Parmie

DIANA

skąd dłaczego co to znaczy
zaraz dowiesz się Fisberte
/teraz mi pomóście pressę
kochankowie duchy letne
ty Pyramie i ty Tysbe
ty Tristanie ty Izelde
ty Heleize z Abelardem
teraz wy krążący wokół
podpowiedźcie memu sercu
co ma mówić/ gdy mój ojciec
chciał mą rękę tobie oddać
ja ci ręki dać nie mogłam
be /mój biedny mój Fisberte
ja wyleczę cię z miłości
choć lekarstwo będzie gorzkie/
be już byłam wówczas księżę
zaręczona z innym księciem
i ty wiesz z kim tak Reberte
był już wówczas /ty mi wybacz
pani Venus/ mym kochankiem
a zostałby moim mężem
gdyby nie to że Mantua
od lat wojnę toczy z Parmą
i mój ojciec choć pragnął
nawet słyszeć o tym nie chciał
ja tęskniłam ja płakałam
lecz posłuszna byłam ojcu
ale gdy mi powiedziano
że czas uszyć welen ślubny
czas krechmalić prześcieradła
be ślub blisko be ty księżę

meim mężem masz już zostać
ja o proszę uwierz signor
be nie wiedział nic Reberte
i nie wiedział księżę Parmy
i ja sama ja nie mogąc
być ci żoną ja szalona
w nocy z domu się wykradłam
i przybyłam tu do Parmy
i te wszystkie teraz signor
zrobisz ze mną to co zechcesz
jeśli zechcesz to mnie z Parmy
każesz wywieźć oddasz ojcu
a on zamknie mnie w klaszterze
albo w trumnie o ja umrę
lecz niech umrę gdy be powiedz
powiedz signor czy kochając
o nie ciebie lecz innego
mogę zostać twoją żoną
mogę z tobą sypiać w łożu

KSIĄŻĘ PARMY

/kłamie jakby nie kłamała/

LISARDO

/be choć kłamie mówi prawdę/

FISBERTO

gdy innego skrycie kochasz
piękna Diane ja ci mężem
być nie mogę o i nie chcę
więc niech tamten gdy tamtemu
pani Venus jest przychylna
gdy go kochasz gdy cię kocha
tamten niech twym mężem będzie
twojego ojca się nie lękaj
be ja sam mu powiem wszystko

KSIĄŻĘ PARMY

/już się wszystko dobrze kończy

ale ty mój biedny chłepcze

będziesz żoną miał szaloną/

witaj księżę

M-10a

FISBERTO

witaj księżę

/wchodzi Flora Roberto Gileta i Perote/

ROBERTO

witaj w Parmie signor

FISBERTO

witaj

już nie nie mów już wiem wszystko

niech zostanie twoją żoną

ta księżniczka mantuańska

ROBERTO

daj mi rękę piękna Diane

GILETA

a mnie kto za żonę weźmie

mnie księżniczkę który księżę

KSIĄŻĘ PARMY

co ty robisz czyś oszalał

chcesz ożenić się z Giletą

ROBERTO

to jest Diana nie Gileta

FLORA

to jest Diana

KSIĄŻĘ PARMY

a to kto jest

DIANA

to Gileta w meich sukniach

grała Dianę w tym teatrze

FLORA

ale ty masz męża Diane

DIANA

chodź Gileto chodź Perote

zwracam męża ci Gileto

tobie żonę

PEROTE

teraz powiedz

czy się piełi czy się plewi

czy się kopsa czy się kopie

30° ↗ 200°

ne księżniczke

GILETA ja księżniczka
coś ci śniło się Perote

PEROTE albo тебе coś się śniło

GILETA ale już się obudziłam
i to ja Gileta jestem

FISBERTO a ty Flere piękna Flere
moją żoną musisz zostać
aby dobrze się skończyła
ta komedia

FLORA niech tak będzie
jeśli kochasz mnie Fisberto
i ja ciebie będę kochać

PEROTE tu się kończy ta komedia
wy signere wy signeri

DIANA bijcie brawo

GILETA lub nie bijcie

PEROTE ale błędy nam wybaczcie
wszyscy razem was prosimy
ja Perote

FLORA i Calderon

DIANA ja księżniczka

GILETA ja Gileta

DIANA ja Gileta

GILETA ja księżniczka

ROBERTO ja bez ciebie

DIANA ja bez ciebie

ROBERTO żyć cie mogłem

DIANA żyć nie mogłam

ROBERTO i dlatego

DIANA i dlatego

ROBERTO tu w tym werku

DIANA tu na koniu

ROBERTO cybacz Diane

DIANA ty mi wybacz
lecz się wstydzę mówić z tobą
/wybiega/

ROBERTO • nie odchodź
/wchodzi Lisardo/

LISARDO /już wie wszystko
bo już widział się z Giletą
ale może go prześlągam/
wybacz signor les chciał tego
to nie ja to był przypadek
a les mówią a przypadek
wszystkim włada

ROBERTO chodź amice
chodź Lisardo

LISARDO ty amice
mówisz do mnie ty nie każesz
w werku wrzucić mnie do studni